Nr. 206 | Czwartek 11 lipca 1935 r. | Rocznik XLIV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3·50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

Targ o mandaty

P. Prezydent Rzeczypospolitej nie zdążył jeszcze podpisać ustawowego tekstu pomysłów pp. Sławka, Cara i Podoskiego, — a **targ o mandaty** osiągnął już wcale duże natężenie W samem BBWR. sprawa, jak się zdaje, nie wymagała zachodu; sporządzono „listę skazańców"; tamci inni, uprzywilejowani, uzyskali odnośne „przydziały".

Z poza BBWR. do wyścigu stanęli przedewszystkiem kierownicy pewnych kół społeczeństwa żydowskiego. Odbyła się, jak donoszą pisma, wspólna konferencja klerykałów, rabina Lewina, „żydowskich sfer gospodarczych" i sjonistów małopolskich grupy pos. Rozmaryna Rozdzielono podobno zgodnie przydzielone łaskawie mandaty; tu dwa, tam jeden, gdzieindziej — znowu dwa. Będzie rabin Lewin, będzie rabin Rubinsztejn, będzie pos. Rozmaryn; resztę wezmą „sfery gospodarcze". Żydowski robotnik czy żydowski rzemieślnik otrzyma do... „wyboru" ustaloną i **jedyną listę kandydatów**... Doprawdy! idealna sytuacja!

Ukraińskie „Undo" nie zakończyło bodaj dotąd rokowań Chodzi tak samo o „przyjaciół". Sześć mandatów? Siedem mandatów? W ramach „przydziału" ukraiński chłop i ukraiński robotnik ujrzą przed swemi oczyma również **jedyną** listę nazwisk, „uzgodnioną" zawczasu z odnośnym p. wojewodą. Listę sporządzi Komitet Centralny „Undo". P. wojewoda zatwierdzi. Parę mandatów wypadnie — rzecz prosta — zastrzec dla wiernych dziś BBWR. dawnych „moskalofilów".

Znajdzie się — sądzić wolno — jedno miejsce i dla jakiegoś „parade — Białorusina"...

Słowem, mówiąc językiem handlowym, mamy „monopol" dla BBWR. plus „przedsiębiorstwa koncesjonowane" — Komitet Centralny „Undo", klerykali żydowscy, grupa sjonistyczna pos. Rozmaryna, ewentualnie „parade-Białorusin".

W ramach tego środowiska odbywa się **targ o mandaty**. P pos. Kielak uzyskał doskonałą ilustrację dla swoich słów uznania dla p. Sławka, jako że p. Sławek wyzwala polską wieś i polskie życie od „zbędnych pośredników partyjnych".

* *

Opinja publiczna kraju zdaje sobie doskonale sprawę, dlaczego ludzie odpowiedzialni i poważni nie chcą w takim targu brać żadnego udziału. Z tem większem zdumieniem przeczytałem wczorajszy artykuł p. W. S. w „Kurjerze Porannym" „Kurjer Poranny" nie wykazywał dotychczas entuzjazmu dla ordynacyj wyborczych BBWR Teraz wywiesił raptem białą chorągiew wobec zleceń p. Sławka. P. W. S. twierdzi:

> „Ordynacja bije w sztaby partyjne. Może. Lecz w tym samym stopniu bije ona w sztaby BB".

A kilka wierszy wyżej:

> Wolno z całym spokojem odrzucić troski sztabów partyjnych, czy zdołają one przepchnąć do mandatów swoich matadorów, ponieważ B. B. nie znajduje się pod tym względem w lepszej sytuacji".

P. W. S. naprawdę tak przypuszcza? Myślę, że **nieszczerość** jest zawsze jedną z największych wad, których publicysta powinien za wszelką cenę unikać.

* *

Dwie mowy p. Sławka, mowa p. Kielaka w Racławicach, artykuły „Czasu" i „Słowa" artykuł cytowany „Kurjera Porannego", zachowanie się wszelkich odłamów Klubu BBWR. w Sejmie i w Senacie, — dają nam w sumie obraz pełny tych nastrojów, poglądów i planów które nurtują dzisiaj w obozie „sanacyjnym".

Jakby to określić?

Cieniutka warstewka uprzywilejowanych, która żyje własnem odrębnem, uprzywilejowanem życiem, nieskończenie dalekiem od rzeczywistego życia mas. Takiego środowiska niesposób **przekonać**. Jego psychologja obraca się w innym świecie. Pozbawienie praw miljonów traktuje, jako uderzenie w... sztaby partyjne. Polską wieś widzi poprzez układne słowa p. pos. Kielaka; polskiego robotnika — poprzez wniosek p. pos Madeyskiego A położenia gospodarczego kraju nie widzi wcale. Położenie międzynarodowe — to dział p. Becka.

W tem środowisku **targ o mandaty** rabinów z „Agudy" uchodzi za... zdarzenie polityczne.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Gruba niewłaściwość

Jedna z agencyj zapowiedziała onegdaj, że p. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę Jaroszewicz wydał już obwieszczenie co do sporządzania spisu wyborców do Senatu na podstawie nowej ordynacji wyborczej BBWR. Wiadomości tej nie podaliśmy, przekonani, że zachodzi tu jakieś dziwaczne nieporozumienie. Wczoraj jednakże obwieszczenia odnośne ukazały się istotnie na murach stolicy.

Wobec tego musimy podkreślić:

1) że projekty ustaw o prawie wyborczem, uchwalone przez Sejm i przez Senat głosami Klubu B. B. W. R., nie są wcale ustawami, dopóki ich nie podpisze p. Prezydent Rzeczypospolitej;

2) że według nowej Konstytucji Prezydent Rzeczypospolitej staje się trzecim niejako skolei czynnikiem władzy ustawodawczej, mo[illegible] w zasadzie powstrzymać obie ustawy o ordynacjach wyborczych na podstawie nowych swoich uprawnień;

3) że p. Komisarz Rządu jako urzędnik państwowy, nie ma żadnego prawa ani przesądzać decyzji p. Prezydenta Rzeczypospolitej, ani zastępować Rady Ministrów w wydawaniu rozporządzeń wykonawczych do ustaw, które formalnie i prawnie jeszcze, jako ustawy, nie istnieją;p. Komisarz Rządu OFICJALNIE o nowem prawie wyborczem wogóle nic jeszcze nie wie; dowie się o niem dopiero z „Dziennika Ustaw";

4) że takie „wybieganie" urzędów przed decyzją p. Prezydenta Rzeczypospolitej jest doprawdy jaskrawym brakiem szacunku dla uprawnień i powagi Głowy Państwa i zarazem przykładem bałaganu, panującego w pewnych kołach biurokracji.

S. K.

Walka o prawo wyborcze

Ukraińscy socjaliści nie wezmą udziału w takich wyborach

Dnia 28-go czerwca b. r. odbyła się we Lwowie Konferencja Centralnego Komitetu Wykonawczego Ukraińskiej Partji Socjalno - Demokratycznej wraz z delegatami z kraju, na której m. in omówiono sprawę ordynacyj wyborczych do Sejmu i Senatu oraz sprawę przyszłych wyborów

Po gruntownej rozwadze i wszechstronnem omówieniu sytuacji, przyjęto jednomyślnie rezolucję tej treści:

„Uchwalenie przez Sejm warszawski nowej ordynacji wyborczej równa się odebraniu klasie pracującej przedstawicielstwa w ciałach parlamentarnych oraz przekreśleniu praw konstytucyjnych i głównych zasad demokratycznych.

Konferencja U. S. D. P. stwierdza, iż:

Wybory, które przeprowadzone zostaną na podstawie uchwalonej ordynacji, nie będą wyrazem wolności głosowania i rzeczywistej woli ludności.

W ten sposób wybrani „przedstawiciele" ludności ukraińskiej nie będą faktycznymi reprezentantami tej ludności, a w szczególności olbrzymiej masy ludu pracującego miast i wsi.

Z tych motywów Konferencja U. S. D. P. uchwala przeprowadzenie bojkotu wyborów, wzywając ukraińskie masy pracujące miast i wsi do w[illegible] się od głosowania".

Wśród milczenia Europy

Mussolini przygotowuje wojnę zaborczą z Abisynją

Włochy uderzą lada dzień

Według doniesień agencji Reutera z Rzymu, Włochy uważać mają, iż postępowanie pojednawczo - arbitrażowe w sprawie Abisynji nie doprowadzi do pomyślnych wyników, i że należy wobec tego przystąpić do akcji w Afryce Wschodniej. Akcja ta, zdaniem pewnych kół włoskich, winna się rozpocząć przed 25 sierpnia, tak, by Liga Narodów przystępując do badania sporu włosko - abisyńskiego stanęła przed faktem dokonanym. (PAT

Zwołanie Rady Ligi Narodów?

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" twierdzi w związku z zaostrzeniem się konfliktu włosko - abisyńskiego, że możliwe jest zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów Obrady włosko - abisyńskiej komisji rozjemczej nie dały dotychczas żadnych wyników i mogą być lada dzień przerwane. W tych warunkach należy się liczyć ze zwołaniem sesji Rady Ligi Narodów w bliskim terminie. (ATE)

PRÓBY BEZ SKUTKU

„Oeuvre", omawiając ostatnią rozmowę Lavala z ambasadorem angielskim sir Georger Clerk'em zaznacza, że konferencja [illegible] konkretnych wyników. Premjer Laval nie chce dopuścić do obniżenia autorytetu Francji na wypadek, gdyby zamierzona interwencja w sporze włosko - abisyńskim nie dała pomyślnych wyników. Zresztą panuje tu przeświadczenie, że nawet w razie konfliktu zbrojnego wszystkie państwa zachowają daleko idącą neutralność. (ATE)

AVENOL W LONDYNIE

Onegdaj wieczorem przybył do Londynu sekretarz generalny Ligi Narodów, Avenol. W londyńskich kołach politycznych przywiązują do wizyty sekretarza generalnego Ligi Narodów wielkie znaczenie. Głównym tematem rozmów będzie rola Ligi Narodów w ewentualnem uregulowaniu konfliktu włosko-abisyńskiego. (ATE)

MISJONARZE AMERYKAŃSCY

„Daily Telegraph" donosi z Addis Abeby, że misjonarze amerykańscy oświadczyli, że pod żadnym warunkiem nie opuszczą Abisynji i nie przerwą swych prac w miejscowych szpitalach. Nawet w razie konfliktu zbrojnego włosko - abisyńskiego misjonarze nie wyjadą z kraju. Decyzję swą misjonarze zakomunikowali chargé d'affaires St. Zjednoczonych, który podjął u władz abisyńskich odpowiednie kroki celem zagwarantowania bezpieczeństwa życia i mienia misjonarzy. (ATE)

Japonja umywa ręce

Japońskie ministerjum spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości, jakoby Japonja wystąpił wobec Rządu włoskiego z protestem w sprawie Abisynji. Według oświadczenia ministerjum, Japonja niema w Abisynji żadnych interesów politycznych, a gospodarczo jest zainteresowana tam nie więcej, niż w innych krajach. (PAT)

O POMOC

Ze Sztokholmu donoszą: Jak podaje dziennik szwedzki „Stockholms - Tidningen", cesarz Abisynji zwrócił się do rządu szwedzkiego o wydelegowanie do Abisynji kilkunastu lotników szwedzkich w charakterze instruktorów. Rząd szwedzki w odpowiedzi swej zaznaczył jednak, że lotnictwo szwedzkie nie rozporządza w chwili obecnej dostateczną ilością instruktorów. (ATE)

Wahania Londynu

Dzisiejszy „Times", omawiając zatarg włosko - abisyński podkreśla, że Rząd angielski śledzi uważ[illegible] rozwój zatargu, biorąc przytem pod uwagę wszystkie je[illegible] konsekwencje, i pozostaje [illegible] stałym kontakcie [illegible] Rzą[illegible] francuskim. Dotychczas jednak nie powzięto w tej sprawie żadnych decyzyj Mimo trudności, jakie wyłoniły się ostatnio w obradującej w Scheveningen komisji rozjemczej, koncepcja zwołania Rady Ligi Narodów celem rozpatrzenia tej sprawy nie znajduje jednolitego poparcia. Zwołanie Rady Ligi byłoby wprawdzie zgodne z rezolucją, przyjętą na ostatniem posiedzeniu Rady w maju b. r. jednak niektóre koła międzynarodowe uważają krok taki za niepożądany. (ATE)

Niemcy Hitlera już przekreślają układ z Anglją

Demonstracja lorda admiralicji angielskiej

Prasa angielska wyraża zdziwienie spowodu ogłoszonego w Berlinie niemieckiego programu zbrojeń morskich na najbliższy rok (p. piszemy o tem na innem miejscu). podkreślając, że o ile niemieckie zbrojenia morskie posuwać się będą w takiem tempie to cały program wykonany będzie nie w ciągu [illegible] lat, jak przewidywano, lecz już w 4 lata.

Niektóre dzienniki twierdzą, że porozumienie morskie między W. Brytanją a Niemcami zainicjowane zostało przez Rząd brytyjski właśnie w związku z wiadomościami o [illegible]mierzonej ekspansji zbrojeń morskich Niemiec, w obliczu której Rząd brytyjski uważał, że lepiej jest dać tym zbrojeniom pewne granice.

Dzienniki podkreślają również że po ogłoszeniu przez Niemcy tego programu Traktat Wersalski w oczywisty dla każdego sposób staje się martwą literą.

Równocześnie dzienniki ogłaszają decyzję obecnego ministra marynarki pierwszego lorda admiralicji Eyresa Monsella, że w następnych wyborach nie będzie on kandydował i po zakończeniu obecnej kadencji parlamentarnej wycofuje się z życia politycznego. Na razie trudno ustalić w jakim stopniu **układ morski niemiecko - brytyjski i niemieckie zbrojenia morskie pozostają w związku z decyzją** Eyresa Monsella, który poprostu twierdzi, że 25 lat czynnego życia politycznego zmęczyły go

Powrót p. Becka

W poniedziałek wieczorem powrócił do Warszawy p. Józef Beck (PAT.).

Niemcy podziemne

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że policja wykryła grupę osób, które rozpowszechniały materjały, dostarczane im przez byłych funkcjonarjuszów partji S. D. Aresztowano 8 osób w tej liczbie dwóch księży katolickich. Stwierdzono, jak twierdzi komunikat, że jeden z nich otrzymał ogromną ilość materjału agitacyjnego, który rozpowszechniał w kołach katolickich. (PAT)

Sześć miljardów na ubezpieczenie

Jak podaje agencja Tass, Rada komisarzy ludowych ZSSR. przyjęła budżet ubezpieczeń społecznych na r. 1935 w wysokości 6079 miljonów rubli. Z sumy tej przeszło dwa miljardy przeznaczono na renty, 1500 milj. na pomoc lekarską dla ubezpieczonych, około pół miljarda na zakłady dla dzieci i 1140 milj. na budowę domów robotniczych, szpitali, sanatorjów, domów wypoczynkowych i żłobków. (PAT)

Uchwały Kongresu Rad Załogowych

na Górnym Śląsku

Przedłożyła delegacja w Min. Opieki Społecznej

Dnia 8 bm. odbyła się konferencja przedstawicieli Związków Zawodowych Górnego Śląska w Ministerjum Opieki Społecznej. W konferencji wzięli udział: z ramienia C. Z. tow.: Stańczyk i Janta; Związku Metalowców — tow.: Piątek i Kurzaj. ZZP. reprezentowali: pp. Kot, Kubik i delegat Wiśniewski; ZZZ — pp. Kapuściński i Freser.

Delegacja odbyła najpierw konferencję z dyrektorem Klottem, a następnie z ministrem Paciorkowskim. Przedstawiciele Związków przedłożyli w Ministerjum uchwały Kongresu Rad Załogowych, oświetlając je jednocześnie obszernie bezpośrednio na konferencji.

Tow. Stańczyk zreferował konieczność skrócenia czasu pracy do 6-ciu godzin dziennie w górnictwie i hutnictwie, wprowadzenia opłat tonażowych na rzecz Kas Brackich, jak również wprowadzenia w życie ustawy o urlopach, w sposób, któryby gwarantował robotnikom odpowiedni zarobek w okresie urlopowym. W końcu tow. Stańczyk zwrócił uwagę na rozpaczliwe położenie robotników spalonej kopalni „Reden", którzy znaleźli się z rodzinami bez jakichkolwiek środków do życia i wskazał na konieczność, aby Ministerjum Opieki Społecznej, nie czekając na różne formalności Funduszu Pracy, pospieszyło natychmiast z materjalną pomocą nieszczęśliwym, — a później, aby robotnicy ci zostali bezwzględnie przyjęci do pracy przez obok pracujące kopalnie, którym należy przydzielić w tym celu produkcję „Redenu".

Tow. Piątek, oraz delegaci Kurzaj i Wiśniewski poruszyli sprawę szykan, stosowanych przez administrację przedsiębiorstw metalowo - hutniczych wobec robotników pod pretekstem jakichś „tajemnic wojskowych". Zarządy tych przedsiębiorstw zwalniają niemiłych sobie robotników z pracy, twierdząc, że robią to na skutek rozporządzenia Ministerjum Spraw Wojskowych o tajemnicy wojskowej. Delegaci wskazali, [illegible] walcowanie blachy, która jest przeznaczona do produkcji [illegible] szek konserwowych, czy [illegible] bloków żelaznych, albo zatrudnienia przy transporcie żelaza, — nie może być traktowane, jako „tajemnica wojskowa", a Zarządy Przedsiębiorstw zwalniają robotników pod takim pretekstem, wywołując tego rodzaju szykanami rozgoryczenie robotników przeciwko Ministerjum.

P. dyrektor Klott, a później p. minister Paciorkowski przedstawili delegacji stosunek Ministerjum do uchwalonych przez górników i hutników żądań, wskazując, że jeżeli chodzi o reorganizację handlu węglem, to sprawy te muszą być przedyskutowane i szczegółowo zbadane. Jeżeli chodzi zaś o sprawę skrócenia czasu pracy — to p. minister Paciorkowski wyraził zdanie, że problem ten dojrzał nietylko do dyskusji, ale, jak mu się zdaje, skrócenie czasu pracy będzie musiało nastąpić, bo jest to jeden ze środków mogących złagodzić bezrobocie w górnictwie i hutnictwie.

Sprawę urlopów proponowali — tak dyrektor Klott, jak i minister Paciorkowski — załatwić w drodze bezpośrednich układów z przemysłowcami, a gdyby to nie dało rezultatu — w drodze dobrowolnego arbitrażu.

Dopłaty do Kas Brackich została wzięte przez Ministerjum pod uwagę i jeżeli Ministerjum nie znajdzie innego sposobu uratowania Kas Brackich przed bankructwem — to prawdopodobnie trzeba będzie wprowadzić jakieś opłaty od produkcji.

W sprawie szykan robotników pod pretekstem „tajemnicy wojskowej", Ministerjum Opieki Społecznej zwróci się do Ministerjum Spraw Wojskowych.

W końcu tow. Janta poruszył także konieczność sanacji finansowej Kas Brackich w cynkowniach i podwyższenia opłat obniżonych rent w Kasach Brackich przy hutach żelaznych.

Przed 14 lipca

Sytuacja we Francji

Front ludowy przeciw frontowi faszyzmu

Wódz faszystów francuskich o sobie i swoich planach

Przywódca organizacji „Krzyż Ognisty", pułk. de la Rocque udzielił wywiadu przedstawicielowi dziennika „Excelsior". Po omówieniu [illegible] w paru słowach zamierzonych manifestacyj w dzień święta narodowego 14 lipca, pułk. de la Rocque przeszedł do spraw społeczno - gospodarczych. Przywódca organizacji „Krzyż Ognisty" wysunął m. in. postulat kontroli państwa nad pewnemi gałęziami produkcji, oczyszczenia związków pracodawców i pracowników [illegible] elementów politycznych, [illegible]

Pułk. de la Rocque zaznaczył, że jego organizacja liczy obecnie 320.000 stałych członków. Odpowiadając na poszczególne pytania pułk. de la Rocque zaznaczył, że podczas zjazdu „Krzyża Ognistego" w Afryce Północnej nie występowała wcale eskadra samolotów wojskowych lecz wyłącznie kilkanaście samolotów sportowych. Nie jest prawdą, jakoby samoloty te mogły być przekształcone na samoloty bojowe. Pułk de la Rocque podkreślił z naciskiem, że „Krzyż Ognisty" chce uratować kraj przed groźbą rewolucji i wojny domowej. Kraj winien rozwijać się w warunkach pomyślnych. „Krzyż Ognisty" posiada niespożytą siłę moralną.

(ATE).

Strajk protestu w Wilnie

[illegible]

Na skutek zarządzenia OKR. PPS., Komisji Okręgowej Związków Zawodowych i Rady Związków żydowskich, w dniu 2 lipca rb. na terenie Wilna odbył się strajk demonstracyjny przeciwko „sanacyjnej" ordynacji wyborczej.

W strajku [illegible]

ni przy kanalizacji i wodociągach i przy regulacji Wilji, związek handlowców, związek drukarzy żydowskich, związek użyteczności publicznej oddz. II, związek białoskórników, sekcja futrzana fabryki Furs, szewcy i szteperzy i inne pokrewne zawody. W strajku brało udział około 4 tysiące robotników.

Radykałowie przeciw faszystom

B. premjer Chautemps, przemawiając na lokalnym kongresie radykałów w Blois, oświadczył m. in., że radykali nie zamierzają utrudniać Rządowi Lavala dzieła naprawy finansowej przez stosowanie krytyki, która dzisiaj w okresie wakacyj parlamentarnych nie odniosłaby skutku i prowadziłaby jedynie do upadku Rządu. Dalej sen. Chautemps oświadczył:

Republika francuska stale okazywała tolerancję i liberalizm dla propagandy tych lub innych haseł partyjnych, ale niema takiego Rządu, ani takiego republikanina, któryby pozwolił na to, aby większości narzucano gwałtem wolę mniejszości. Zadaniem Rządu jest nakazać tym, którzy w szaleńczych pomysłach zmierzają do przelewu krwi, posłuch i poszanowanie obowiązujących praw. Jedynie Rząd jest powołany do obrony pokoju społecznego. Rząd powinien działać energicznie i powinien dać obrońcom ładu niezbędne środki działania w chwili, gdy tego zajdzie potrzeba. Partja radykalna, zgłaszając udział w manifestacji dnia 14 lipca, pragnie razem z innymi republikanami uczcić w sposób pokojowy dzień święta narodowego i pokazać buntownikom, że ich przedsięwzięcie rozbije się o wał obronny ludu francuskiego, zdecydowanego bronić wolności przed każdym zamachem. (PAT).

W Grecji

Walka o Republikę

Generalicja za monarchją. Prezydent grozi ustąpieniem

[illegible] że Prezydent Republiki Zaimis, [illegible]

Na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego w Grecji Rząd przedłożył projekt o przeprowadzeniu plebiscytu w sprawie zmiany [illegible] stroju w Grecji.

Projekt ten głosi m. in., że Piąte Zgromadzenie Narodowe decyduje, że odbędzie się plebiscyt, w którym naród wypowie się bądź [illegible] utrzymaniem obecnego ustroju republikańskiego, bądź za restauracją Królestwa Konstytucyjnego [illegible] systemem Rządów parlamentarnych. Z ideą restauracji Królestwa złączony jest ściśle powrót do kraju byłej dynastji z prawem dziedzictwa w linji męskiej. Najmniej na dni 40 przed datą ustaloną dla plebiscytu dekretem Prezydenta Republiki ogłoszone będą warunki plebiscytu, jak również określona będzie ilość głosów, wymaganych dla przeprowadzenia zmiany ustroju.

Gen. Metaxas zaproponował, aby przedłożony projekt uzupełniono wstępem, w którym byłoby podkreślone, że „Piąte Zgromadzenie Narodowe" przeświadczone jest, że Monarchja konstytucyjna jest ustrojem, który odpowiada charakterowi i tradycjom Narodu Greckiego i że jej restauracja wprowadza normalny porządek do życia politycznego oraz zapewni jedność narodową".

Minister Wojny gen. Kondylis podkreślił na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, że pragnie by ludność opowiedziała się za przywróceniem monarchji.

W Atenach kursują pogłoski, [illegible] naskutek mowy wygłoszonej przez gen. Kondylisa za wprowadzeniem monarchji w Grecji, ma jakoby zamiar ustąpić ze swego stanowiska. Należy zaznaczyć, że Prezydent Zaimis w swych rozmowach z członkami Rządu podkreślić miał w ostatnich dniach, że w interesie spokoju wewnętrznego koniecznem jest zachowanie ustroju republikańskiego w Grecji i wytężenie wszelkich sił ku jego wzmocnieniu (PAT).

Przemytnicy czy rewolucjoniści?

Przed paroma dniami doszło na granicy niemiecko - czechosłowackiej do wymiany strzałów pomiędzy niemiecką strażą graniczną, a grupą osób, które chciały przekroczyć granicę w stronę Niemiec. Działo się to w pobliżu Altenbergu, a ponieważ dotychczas niema innych źródłowych informacyj trzeba polegać na niemieckich komunikatach.

Według tedy komunikatu niemieckiego celnicy niemieccy zauważyli w lasku pogranicznym kilka podejrzanych osób. Gdy chcieli ich wylegitymować, ludzie ci rzucili się w stronę granicy czechosłowackiej i zaczęli strzelać do straży granicznej. Strażnicy odpowiedzieli strzałami. W wyniku strzelaniny zabito trzech przemytników, ze strony zaś straży granicznej jest jeden ciężko ranny, a dwaj lekko ranni. Po zrewidowaniu zabitych przemytników — jak głosi komunikat — okazało się, że byli to komuniści niemieccy, zbiegli do Czechosłowacji, którzy chcieli przemycić do Niemiec odezwy rewolucyjne. Ciała zabitych przewieziono do Altenbergu.

Powtarzamy, że innych informacyj poza urzędowemi niemieckiemi do tej pory brak. Możliwe, że to istotnie byli robotnicy, którzy z wielką ofiarnością i poświęceniem się prowadzą swoją podziemną robotę pod systemem rządów hitlerowskich. Ale nie jest rzeczą wyłączną, że strażnicy niemieccy, dzisiaj bardzo skorzy do robienia użytku z broni palnej, zastrzelili trzech przechodniów albo poprostu prawdziwych przemytników i dla zmniejszenia w oczach Rządu hitlerowskiego swej winy przedstawiają incydent jako epizod walki z rewolucjonistami.

Atak lotniczy na Tokio

Z Tokjo donoszą:

Przeprowadzone przy udziale 50.000 ochotników ćwiczenia [illegible] brony przeciwlotniczej trwały 20 [illegible]

Na zakończenie manewrów na stolicę dokonano 5 ataków powietrznych. Całe miasto było pogrążone w głębokich ciemnościach. Ruch został przerwany.

Wiele osób odniosło rany.

Depesze z całego świata

[illegible]

W poniedziałek wybuchł w Sofji wielki pożar w sklepie z bronią. W krótkim czasie cały budynek wraz ze znajdującym się obok składem materjałów wybuchowych został ogarnięty przez płomienie. Skład prochu wyleciał w powietrze. Dwaj ogniomistrze zostali zabici, 7 odniosło ciężkie rany. Pozatem raniony jest policjant i wielu przechodniów. Dopiero późnym wieczorem pożar ugaszono. (PAT)

[illegible]

Na drodze z Genewy do Chamonix samochód najechał stylc na drugie auto i strącił je do przepaści. Strącone auto wpadło do rwącego potoku i zostało rozbite w kawałki. Ciał ofiar, które znajdowały się w rozbitym samochodzie, nie odnaleziono. Sprawca katastrofy umknął. (PAT)

WĘDRÓWKA ZBUNTOWANYCH

Dwa krążowniki chińskie które zbiegły niedawno z Kantonu i przybyły na brytyjskie wody terytorjalne, odpłynęły w kierunku północnym. Jak przypuszczają, dowódca tych krążowników admirał nankiński Czan-Czak prowadzi je do Nankinu. (PAT)

KATASTROFALNY WYLEW „ŻÓŁTEJ RZEKI"

Wylew rzeki Jang-Tse wyrządził wielkie szkody w prowincji Kiang-Si. Połowa tej prowincji znajduje się pod wodą. Setki tac. [illegible] jeziorze Pojang i rzece Kan zostało zerwanych. Do Nan-Czang przybywają z różnych stron prowincji liczne rzesze uchodźców. Według doniesień z Hankou, zniszczeniu uległo już 400 domów, a 20 tysięcy ludzi pozostało bez dachu nad głową. Komunikacja pomiędzy Hankou a Pekinem wskutek zerwania mostu została [illegible] wana. Miasta Sza-Si, Czang-Te i Kiu-Kiang zostały częściowo zalane. (PAT)

POWODZIE W AMERYCE

W Albany (w St. N. York) zatonęło wskutek powodzi 20 osób. Rzeki w stanie Nowy York wystąpiły z brzegów, wyrządzając szkody oceniane na kilka miljonów dolarów. Tysiące ludzi zostało bez dachu nad głową. W Birmingham w kanale woda podniosła się o 7 mtr., zerwała dwa mosty i zalała większą część miasta. Tysiące robotników i pracowników zostało odciętych w miejscach pracy od swoich domostw. (PAT)

KATASTROFALNY POŻAR

[illegible] zniszczył składy drzewa i budynki fabryczne ogólnej wartości pół miljona koron. Silny wiatr podsycał ogień tak, iż wkrótce cała północna część półwyspu stała w płomieniach. W czasie akcji ratowniczej zginął jeden strażak, a kilku z nich odniosło ciężkie rany. Na miejsce katastrofy wysłano oddziały wojskowe. Po kilkugodzinnej pracy udało się zabezpieczyć zamieszkałą dzielnicę miasta i stocznię. (PAT)

POCIĄG WYKOLEIŁ SIĘ

W pobliżu Pilzna wykoleił się wczoraj pociąg pośpieszny. Parowóz, tender i wagon służbowy przewróciły się. 26 osób odniosło lekkie obrażenia, a maszynista palacz i konduktor zostali ciężko ranni. (PAT)

Uratował życie 4000 ludzi

W m. Batum nad Czarnem [illegible] rzem obchodzono w tych dniach niezwykły jubileusz 50-lecia pracy marynarza, który od pół wieku pracuje na stacji ratunkowej w tem portowem mieście.

Jubilat jest narodowości perskiej i nazywa się Mechmed Mullah Bairam Ogly. W dwudziestym roku życia jako młody marynarz zaczął pracować na stacji ratunkowej w Batumie i w ciągu tego czasu według dokładnie prowadzonego spisu uratował życie 4020 [illegible]

Rząd sowiecki odznaczył tego niezwykłego jubilata orderem i wyznaczył mu dożywotnią emeryturę. Ponieważ Mechmed jest bardzo popularny wśród marynarzy statków kursujących po Czarnem [illegible] z pośród których wielu zawdzięcza mu uratowanie życia, [illegible] uroczystości jubileuszowe Mechmeda miały charakter międzynarodowy; do Batum bowiem przybyło wielu cudzoziemskich marynarzy, a wielu przysłało jubilatowi cenne upominki.

Rewizyta floty niemieckiej w Gdyni

Po wizycie torpedowców polskich w Kilonji, oczekiwana jest rewizyta niemieckiej floty w Gdyni.

Rewizyta ta napotkała na pewne trudności, gdyż Niemcy zamierzali przy sposobności odwiedzić także wolne m. Gdańsk, czemu władze polskie sprzeciwiły się, gdyż to osłabiłoby wrażenie rewizyty.

[illegible]

Brak surowców

Brak surowców w „Trzeciej" Rzeszy, a przedewszystkiem brak obcych walut na sprowadzanie z zagranicy niezbędnych surowców, sprawia, że obecnie fabryki cygar zaczynają pakować cygara w pudełka tekturowe, gdyż drzewo, z którego wyrabiano pudełka do cygar, było zagranicznego pochodzenia.

353 tysiące bezrobotnych

Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce wynosiła dnia 6 b. m. 353.807 osób. W Warszawie zarejestrowanych było 24 495 (mniej 1390), w Łodzi — 32 777 (mniej 1665), na Górnym Śląsku — 115.967 (mniej) bezrobotnych.

(PRESS).

Zaprzeczenie

Od posła tow. *A. Kuryłowicza* otrzymujemy list następujący:

Szanowni Towarzysze! Proszę Was uprzejmie o ogłoszenie, że wiadomość podana przez „Wieczór Warszawski" w n-rze z dn. 8 bm., jakoby ktoś robił mi propozycję „wysunięcia" w Warszawie swej kandydatury do Sejmu — JEST WYSSANA Z PALCA.

[illegible]

Pałac Piotra I

Według doniesień z Moskwy specjalna komisja uczonych sowieckich zakończyła prace nad restauracją pałacyku pierwszego cesarza Wszechrosji Piotra I w Leningradzie. Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie wystawy pamiątek po cesarze Piotrze. Jak wiadomo, pałacyk Piotra I został wybudowany w 1703 r., bezpośrednio po założeniu miasta St. Petersburga, do którego Piotr I przeniósł stolicę Imperjum Rosyjskiego. Ze względu na pietyzm, jakim partja komunistyczna otacza pamięć pierwszego cesarza Wszechrosji, jako rewolucjonisty i reformatora, starożytny pałacyk cesarski znajduje się pod troskliwą opieką władz sowieckich.

(ATE).

Krwawe zajścia w Lahore

W Lahore doszło do poważnych zaburzeń na tle religijnem. Rozruchy wybuchły w związku ze sprawą przekazania meczetu muzułmańskiego gminie Sikhów. Meczet miał być zburzony, a na jego miejscu miał być postawiony inny gmach. Na wieść o tem wśród muzułmanów zapanowło niezwykłe wzburzenie. Przed meczetem zgromadziło się kilkanaście tysięcy osób. Pomiędzy obu stronami doszło do zajść, które przybrały tak groźny charakter, że policja musiała użyć karabinów maszynowych. Nad miastem krążyły samoloty, które donosiły dowództwu o skupieniach manifestantów. W mieście panuje niezwykłe naprężenie.

Czechom się opłaciło...

Liczba zamówień sowieckich w przemyśle czechosłowackim wynosi, od chwili zawarcia układu handlowego z ZSSR. — 40 miljo[illegible]

Na froncie oświaty i kultury

Pogłębienie pracy „turowej"

O plan i system

W minionym okresie Zarząd Główny TUR.-a, parokrotnie przeprowadzał dyskusję nad ideologicznemi podstawami działalności „Turowej", nad całością planu i organizacji. W związku z tem do centrali TUR wpłynęło kilka obszernych projektów, dotyczących całości jego prac. Ostatnio wpłynęło obszerniejsze opracowanie z Krakowa od tow. **Feliksa Grossa**, wybitnego i zasłużonego działacza „turowego", a zarazem młodego naukowca socjologa.

Niestety, nie możemy przedrukować obszernej pracy tow. F. Grossa, stanie się ona przedmiotem dyskusji na Zarządzie Głównym. Obejmuje całokształt pracy „turowej", jednakowoż z uwzględnieniem przedewszystkiem środowisk większych, lepiej autorowi znanych.

Przytoczymy kilka myśli. Autor kładzie duży nacisk na moment selekcji, t. zn. na dobór lepszych, zdolniejszych jednostek, oświadczając, że dotychczasowa praca „turowa" ma charakter jednostronnie masowy. Bywają środowiska, gdzie liczba słuchaczy na odczytach dochodzi do 2 tys., natomiast mało się robi dla doboru lepszych, głębszych, poważniejszych jednostek. Wraz z tem powstaje konieczność większej indywidualizacji w kształceniu, a więc poważniejszego uwzględnienia specjalnych skłonności i zdolności danej wybitniejszej jednostki. Te zasady muszą w konsekwencji prowadzić do wielostopniowości organizacyjnej, a więc obok elementarnych kursów dla analfabetów i kół samokształcenia winny w poważniejszych środowiskach powstać poważniejsze „Szkoły nauk społecznych"; przykładem Kraków. Wreszcie, omawiając organizację pracy wykładowej, autor kładzie nacisk na większą systematyzację tej pracy, gdyż niejednokrotnie tematy następują po sobie w sposób niezmiernie pstry, rozpraszając uwagę, niekiedy zniechęcając, a w każdym razie nie dając możności poważniejszego skupienia zainteresowań wśród słuchaczy.

[illegible] zasadniczym elementem naszej pracy „winien stać się t. zw. przezeń „Turklub" Jest to właściwie koło samokształcenia w szerokiem tego słowa znaczeniu, złożone z 15—30 ludzi, urządza wspólne pogadanki, dyskusje, wycieczki itd.; w ten sposób staje się podstawową dolną komórką miejscowej organizacji TUR.-a oraz szczeblem do wyższych kompletów wykładowych. Myśl tow. Grossa jest w zasadzie słuszna, ale — dodajmy od siebie — ma tę słabą stronę, że każdy „Tur-klub" wymaga dobrego kierownika, o takiego zaś nie tak łatwo, zwłaszcza w środowiskach mniejszych.

Niestety, brak miejsca nie pozwala nam zapoznać czytelnika, ze wszystkiemi wywodami naszego działacza. A znajdziemy tam spostrzeżenia bardzo trafne, zwłaszcza psychologiczne, jak np. podkreślenie konieczności nadania zajmującego „kolorytu" poszczególnym „Tur - klubom", by więcej przyciągały młodych uczestników: albo np spostrzeżenia, dotyczące sposobów walki ze „wstydem" dorosłych robotników, krępujących się zgłaszać na kursy dla analfabetów i t. p.

Zarząd Główny TUR. starannie przedyskutuje spostrzeżenia tow. Grossa. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, żeby także inni nasi działacze, zwłaszcza prowincjonalni, podzielili się z Zarządem swoimi doświadczeniami.

K. CZ.

Kronika T. U. R.

[illegible]

W poprzednim dodatku oświatowym ogłosiliśmy pełną listę wygranych naszej loterji książkowej. Już ponad sto książek odebrali szczęśliwi posiadacze losów. Reszta książek (około 400) jest do odebrania w Sekretarjacie Generalnym po uprzednim nadesłaniu losu, na który padła wygrana.

Dzieła Limanowskiego — wygrał tow. Misiorowski z Warszawy, (Z. Z. K.) Pamiętniki Chłopów — TUR. w Myślachowicach, 3 tomy Kapitału Marksa — ZZK. w Maczkach, Dzieje Kultury (K. Brucknera) — pracownik telefonów w Warszawie.

DWA NOWE ODCZYTY TUR.-a.

Ostatnio przygotowano 2 nowe pisane odczyty TUR-a. Jeden traktuje o krzywdzie kobiety i dziecka w ustroju kapitalistycznym napisany przez tow. dr. med. J. Budzińską-Tylicką, drugi o blaskach i nędzach faszyzmu przez tow. Adama Ciołkosza. Odczyty do nabycia w Sekretarjacie Generalnym TUR. w cenie po [illegible]

SPOTKANIE ODDZIAŁÓW TUR.

W Dąbrowie koło Jaworzna (dojazd koleją do stacji Jęzor) odbędzie się 14 lipca [illegible] częściowo bielskiego i Zagłębia Dąbrowskiego. Spotkanie to organizowane jest przez Okręgową Egzekutywę TUR. w Krakowie.

WYCIECZKA TUR. DO OJCOWA.

Staraniem TUR. w Trzebini urządzono 3-dniową wycieczkę do malowniczej okolicy Ojcowa dnia 8, 9 i [illegible]. W wycieczce wzięło udział ponad 70 członków Oddziałów TUR. z Trzebini, Myślachowic, Trzebionki, Psar i Płok oraz Czerwone Harcerstwo z Krakowa.

ZBIÓRKA 1-MAJOWA.

Lista 6.

TUR. w Pietrzykowicach ad Żywiec zebrał w dn. 1 maja na oświatę robotniczą — 15 zł. 69 gr.

WYCIECZKI ZARZĄDU GŁÓWNEGO TUR.

Dnia 1 sierpnia wycieczka na Huculszczyznę (Wschodnie Karpaty). W programie marsz doliną Czeremoszu do Burkutu, góry Czywczyńskie, na granicy Rumunji, Żabie, szczyt Howerli, w [illegible] na stronę czeską do Jasiny. Powrót doliną Prutu przez [illegible] Koszt około 40 zł. (bez [illegible]) Wycieczka 12-dniowa. Zapisy tylko [illegible]

Informacje i zgłoszenia w Sekretarjacie Gen. TUR., ul [illegible] Krzyża 20, tel. 595-08.

Czerwoni harcerze na obozach

114 km. pieszo na obóz, bo zniżek kolejowych odmówiono

Minęło zaledwie kilka dni od chwili, gdy czerwoni harcerze TUR wyruszyli ze swych ciasnych i wilgotnych mieszkań robotniczywch do lasów — na obozy.

[illegible] szczególnych Hufców jest rozsianych kilkuset harcerzy na kilku obozach na terenie całej Polski. Miejsce jednego wielkiego obozu centralnego, jak to było w latach ubiegłych, zajęły obozy regionalne.

Hufiec Częstochowski organizuje obóz w Olsztynie dla 50 harcerzy, w tem 15 z Hufca Zagłębia Dąbrowskiego.

Hufiec Piotrkowski prowadzi obóz w ciągu lipca w Tarasce pod Sulejowem. Skupia on 25 harcerzy z Piotrkowa i 10 z Łodzi.

Hufiec Lwowski rozpoczął obóz w dniu 1 lipca w Starej Soli koło Buczowa, dla 65 harcerzy z Małopolski Wschodniej. Bierze udział: Lwów, Kałusz, Borysław, Nowy Sącz i inne

Hufiec Zagłębia Dąbrowskiego wyrusza w dniu 14 lipca na obóz wędrowny dwutygodniowy na trasie Częstochowa — Olsztyn — Ogrodzieniec — Olkusz — Ojców — Kraków — Sosnowiec. W obozie weźmie udział 20 harcerzy

Gromada Czerwonego Harcerstwa w Sierczy urządza w lipcu 2-tygodniowy obóz dla harcerzy z swojej gromady.

Hufiec Warszawski rozpoczął kurs instrukcyjny dla kierowników pracy czerwono - harcerskiej. Kurs będzie trwał dwa tygodnie w Pacynie pod Radomiem.

Dziesięciu harcerzy z Warszawy wyruszyło w dniu 1 lipca o godz. 3 rano piechotą do Radomia. Musieli wybrać taki sposób dostania się na obóz, gdyż wszelkie starania o zniżki kolejowe nie dały rezultatu. Wśród maszerujących idą trzy harcerki i jeden harcerz — wychowanek Domu Dziecka R. T. P D. w Helenowie.

Na kurs zdążają również pieszo czterej harcerze z Łodzi — wyruszyli ten sam sposób, co i Warszawa, bo zniżek kolejowych dla dzieci robotniczych niema.

Na kursie uczestniczyć będą również harcerze z Dęblina i Radomia.

Poza kursem — bezpośrednio po jego ukończeniu rozpocznie się w dniu 15 lipca **obóz stały — harcersko - wypoczynkowy.** W tej chwili liczba uczestników tego kursu doszła do liczby 130, a zgłoszenia w dalszym ciągu wpływają bardzo licznie. W obozie będą brały udział dzieci R. T. P. R. [illegible] szkoły i Oddziału na Żoliborzu, Oddziału Warszawskiego i Domu Dziecka w Helenowie.

Dane te świadczą o wielkim wyczynie organizacyjnym, tembardziej, jeżeli zważy się, że Czerwone Harcerstwo pracuje w niezmiernie ciężkich warunkach. Na swej drodze napotyka stale trudności, przeszkody, szykany ze strony władz administracyjnych i kleru, boryka się z ogromnemi trudnościami materjalnemi

Podtrzymuje ich jednak silna wiara w słuszność swojej pracy, która w konsekwencji musi doprowadzić do stworzenia silnej kadry proletariackich mas, uświadomionych i gotowych do wielkich poświęceń dla dobra klasy robotniczej.

Łańcuch na obozy Czerwonych Harcerzy

Ob. Julian Grobelny, Załomczyki wpłacił zł. 3 na obozy Czerwonego Harcerstwa.

Faszyzm amerykański

Postęp społeczny tamuje jego wzrost

Wiemy o tem nie od dziś, że Stany Zjednoczone są krajem wszelkich możliwości.

Każdy przybywający do Stanów Zjednoczonych z Europy spotyka na swej drodze statuę Wolności. Pieśń patrjotyczna mówi o Stanach, iż są „sweet land of liberty" — słodkim krajem wolności. A przecież zdarzyło się niedawno w Stanie Georgia, że pewną nauczycielkę uwięziono z tego tylko powodu, że znaleziono u niej egzemplarz pisma o nazwie „Liberty" — „Wolność".

Prawda, chodzi tu o jeden [illegible] dek, o wyjątkową tępotę [illegible] wą, czy też brutalność miej[illegible] szeryfa. Jednak w całym [illegible] uniwersytetów miały miejs[illegible] tury faszystowskie, a w Ho[illegible] — mieście pozerstwa i tan[illegible] kamarastwa, istnieją [illegible] faszystowskiej k[illegible] Light Horse Cavalry [illegible] („lekkokonni"), „Huzarzy i [illegible]" i „California Esqu[illegible] Noszą oni uniformy, zgodne z [illegible] dzynarodowym" duchem [illegible] wood, a więc mundury huz[illegible] kombinacją uniformów węg[illegible] honwedów, huzarów angie[illegible] n. ułanów niemieckich. Hu[illegible] być obywatelem ameryk[illegible] „wybitnego" charakteru [illegible] wiedniej „pozycji socjalnej [illegible] nansowej". Prócz zatem [illegible] wiedniego wzrostu, musi [illegible] być w możności wpłacić od[illegible] nią wkładkę, oraz kupić [illegible] niform i nająć konia.

Poza tem w Ameryce nie [illegible] typów aspirujących do roli [illegible] tora. Jest np. słynny „dy[illegible]" z Luizjany, Huey Long, jest [illegible] mniej od niego słynny Ojciec Coughlin. Panowie ci w malow[illegible] jakiego używa się n[illegible] futbolowym czy bejzbolow[illegible] powiadają się z w[illegible] swol[illegible] tematy i rozwijają sw[illegible] projekty zbawienia [illegible] Praktyczny Amerykanin [illegible] całe niebo odmienny od mistycznie nastrojonych niemieckich inteligentów i drobnomieszczan, których „wzięły" idee „rasy", „czystości krwi" i t. p. To też Long nie rozwodzi się na temat „odrodzenia narodowego", lecz powiada: „żaden Amerykanin nie może posiadać mniej, niż 5,000 dolarów, wolnych od wszelkich obciążeń". „Wielkie majątki mają być zredukowane od wierzchu (?)". Co do sprawy agrarnej, to jej rozstrzygnięcie jest proste: „produkcja ma być wyrównana przez sprzedaż i konsumcję, zgodnie z wiecznie obowiązującem prawem Boga". Jak to wyrównać, jak wzmóc spożycie — to detal".

Wprawdzie wygląda to raczej humorystycznie, lecz i balonady hitlerowskie nie były mniej komiczne. A jednak...

Z drugiej strony obaj ci panowie do dziś dnia przysięgają na demokrację, a Long wyraził się, że dzisiejszy „plutokratyczno - kapitalistyczny system musi być usunięty na drodze konstytucyjnej ze świata".

Jeśli chodzi o stosunek do ruchu zawodowego, to np. Ojciec Coughlin, dawniej niechętnie do niego usposobiony, obecnie stara się pozyskać dla swych celów „Amerykańską Federację Pracy" i popiera „bill Wagnera", chroniący swobodę ruchu zawodowego.

A teraz zapytanie: „jeśli porządek plutokratyczno - kapitalistyczny ma zniknąć, to co go zastąpi?

Ojciec Coughlin gorąco broni prywatnej własności. Dość mętnie mówi on o nowem społeczeństwie, zbudowanem „przeciw interesom banków i wielkiego przemysłu", o „kontroli pieniądza". Przytem zaklina, że nie zamierza przez swój „Związek Sprawiedliwości Społecznej" rozbijać jednolitych organizacyj robotniczych i nawołuje by „każdy, który w pocie czoła zarabia na chleb... należał do organizacji robotniczej, wolnej od dyktatorskiej siły kapitału i od rozbijającego wpływu komunistów".

„Organizujcie się! — woła — Oto jest hasło robotników i chłopów"!

Prawda, że za tymi kandydatami na dyrektorów, strojącymi się w piórka demokratów, stoi potężny najmita wielkiego kapitału, prasa **Hearsta**, maczająca swe palce we wszystkich awanturach i zakusach faszystowskich, ale istnieją w Stanach Zjednoczonych potężne czynniki, pchające kraj nie na manowce faszyzmu, lecz na szlaki postępu. Oparta o masy robotniczo-farmerskie polityka postępowa Roosevelta, „Wielka Karta Pracy", gwarantująca robotnikom podstawowe zdobycze, ochrona organizacyj zawodowych, atak na wielki kapitał, drogą — proponowanych przez Roosevelta zwiększonych podatków od dochodów, od spadków, darowizn, atak na spekulacyjne koncerny w użyteczności publicznej, żerujące na ludności miast, zabiegi o poprawę bytu farmerów — wszystko to są ciosy zabójcze z hydrą faszyzmu, będącą jeszcze w stanie początkowym.

(W-k).

Aresztowanie żony Tyslaka

„Warszawski Dziennik Narodowy" donosi z Łodzi:

Żonę zabójcy dyr. Kanenberga, Tyslakową, aresztowała policja. Powodem aresztu było zbieranie dobrowolnych datków od robotników wychodzących z fabryki na odwołanie apelacyjne od wyroku na męża, który otrzymał karę dożywotniego więzienia za zamordowanie dyr. firmy Krusche i Ender.

Krzyczącą kobietę, która domagała się [illegible] nnowanie zbiórki pieniężnej, — odprowadzono do komisarjatu.

Przegląd prasy

PO WIZYCIE MIN. BECKA W BERLINIE.

„IKC" podaje depeszę własną z Gdańska, streszczającą przemówienie przywódcy okręgu partji hitlerowskiej w Gdańsku, p Foerstera. P. Foerster m. in. mówił:

„Ojczyzną Gdańska są Niemcy, a nie innego Gdańsk może zginąć z powodu trudności gospodarczych, lepiej jednak być ubogim i być rządzonym przez Niemcy, aniżeli być zamożnym, pod obecnemi rządami.

P. Foerster w dalszym ciągu swego przemówienia przedstawił w niezwykle optymistycznych barwach sytuację obecną w Niemczech, by następnie wygłosić charakterystyczne zdanie, że los Gdańska niebawem będzie rozstrzygnięty w Niemczech".

To, co mówił zastępca Hitlera w Gdańsku, p. Foerster, rzuca charakterystyczne światło na pełne serdeczności wynurzenia p. min. Becka i oficjalnych hitlerowskich komunikatów po jego wizycie w Berlinie.

NĘDZA WSI I NIECHĘĆ DO INTELIGENCJI.

Organ krakowskich ludowców „Piast" stwierdza, że na wsi na tle ogólnej nędzy wzrastają radykalne nastroje i że wśród chłopów daje się zauważyć coraz to większą niechęć do inteligencji.

„W naszych oczach wytwarza się na wsi nieprzejednany front antysanacyjny, będący równocześnie frontem niechętnym inteligencji. Jeżeli do tego dodamy niesłychane obniżenie się stopy życiowej chłopa polskiego, i tę falę ciemnoty, spowodowaną sanacyjną bezceremonialną polityką oświatową, to trudno się dziwić, że wieś polska radykalizuje się społecznie i że z tym wzrostem radykalizmu idą w parze zjawiska niebezpieczne zarówno ze względów państwowych, jak społecznych".

To niepożądane zjawisko niechęci chłopa do inteligencji jest jednak zupełnie zrozumiałe. Chłop zupełnie słusznie czyni „sanację" odpowiedzialną za swą nędzę. A „sanację" reprezentuje na wsi jedynie inteligencja: nauczyciel, pisarz gminny, doktór itp., którzy z oportunistycznych względów, no i dla materjalnych korzyści często udają zwolenników obecnego systemu.

TUPET I AROGANCJA.

„Mały Dziennik" poczyna sobie coraz bezczelniej, jeśli chodzi o jego propagandę i uroszczenia klerykalne.

Oburzenie naszych klerykałów wywołał okólnik Min. Oświaty, podpisany przez p. Gyskę, który zawiera tekst przysięgi służbowej nauczycieli bezwyznaniowców.

„Mały Dziennik" oburza się, że „w publicznych szkołach polskich mogą być wychowawcami dzieci katolickich, stanowiących niewątpliwie większość ludzie nieznający żadnej religji, czyli praktycznie rzecz biorąc, bezbożnicy wojujący, bo ludzie tego pokroju bynajmniej nie ukrywają swych przekonań i starają się je szerzyć gdzie i jak mogą".

„Mały Dziennik" powołuje się na Konkordat, Konstytucję, okólnik p. Bartla i domaga się „religijnego" wychowania, oraz odsunięcia od nauczania bezwyznaniowców. Wcale nieźle. Tupecik jest.

S-EK.

Pe-Pe-Ge

Sprawa uruchomienia fabryki Pe - Pe - Ge w Grudziądzu, pomimo starań, nie ruszyła dotąd z miejsca. W poniedziałek, dnia 8 lipca 1935 r., delegacja robotnicza udała się w tej sprawie do Ministerjów: Przemysłu i Handlu, oraz Opieki Społecznej, jak również do likwidatora, ale żadnych konkretnych przyrzeczeń co do terminu uruchomienia Pe - Pe - Ge nie otrzymała. Blisko 8000 osób pracy staje nadal w strasznem położeniu.

Zgon dyrektora Dreckiego

W Nowym Targu zmarł zastępca Naczelnego Dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego dr. **Jerzy Drecki**, poprzednio dyrektor departamentu w Min. Opieki Społecznej.

Z sali sądowej stolicy

TRAGICZNA PODRÓŻ NAOKOŁO ŚWIATA

Latem 1933 r. wyruszyli z Gdyni w podróż naokoło świata jachtem „Przygoda" niejacy: Gdowski, Turzyński i Żak.

Po pewnym czasie wyłowiono z morza na wybrzeżu niemieckiem zwłoki jednego z uczestników wyprawy — Turzyńskiego. Zwłoki nosiły ślady ran, które mogły powstać w walce, jak i wskutek późniejszych obrażeń.

Gdowski i Żak stanęli przed sądem Okręgowym w Gdyni, oskarżeni o zamordowanie współtowarzysza podróży.

Tajemnicza tragedja, jaka rozegrała się na jachcie „Przygoda" nie została na przewodzie sądowym dostatecznie wyjaśniona. Sąd przyjął jednak winę oskarżonych za udowodnioną i skazał Gdowskiego na 15 lat a Żaka na dożywotnie więzienie.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrok na Żaka zatwierdził, ale Gdowskiemu karę zmniejszył do 10 lat więzienia.

Wczoraj Sąd Najwyższy w Warszawie rozpatrywał kasację w sprawie Gdowskiego

Samoloty—widma

Tajemnicze aparaty nad północną Skandynawją

[illegible] sztabu generalnego o dochodzeniu w sprawie tak zwanych SAMOLOTÓW - WIDM, które wywołały wielkie podniecenie umysłów w całej Skandynawji północnej w zimie 1933-34

Sztab generalny zgromadził [illegible] władz szwedzkich, 234 norweskich i 157 finlandzkich.

Z tych raportów 46 uznano za całkowicie wiarogodne.

Na zasadzie tych raportów, szwedzki sztab generalny stwierdza, że w zimie 1933-34 roku PRZELATYWAŁY NAD PÓŁNOCNĄ SKANDYNAWJĄ SAMOLOTY O NIEZNANEJ PRZYNALEŻNOŚCI PAŃSTWOWEJ.

Loty odbywały się na dużej wysokości ponad okręgami słabo zaludnionemi. Samoloty widziano jednocześnie nieraz w różnych miejscowościach.

Pewne fakty [illegible] loty te conajmniej przez jakiś czas miały jako bazę okręty, stacjonowane na wybrzeżu Norwegji.

Zagadka tych samolotów nie [illegible] stała wyjaśniona.

Pożar kopalni Reden

potrwa jeszcze szereg miesięcy

[illegible] ciowo stłumiony przez [illegible] dekowanie szybów.

Z 4-ech szybów znajdujących się na kopalni, pozostał jeszcze do zadekowania 1 [illegible].

Prace przy dekowaniu szybów są bardzo utrudnione. Zadekowanie wszystkich szybów wstrzyma dopływ powietrza do kopalni, przez co ogień będzie można stłumić.

Po ukończeniu prac przy dekowaniu szybów, nastąpi okres wyczekiwania wygaśnięcia pożaru. Całkowite ugaszenie pożaru, zdaniem fachowców, nastąpić może nie prędzej, jak za kilka miesięcy.

Ogółem na kopalni Reden pracowało 650 robotników. Część z nich znajdzie pracę na kopalni Reward. (PAT).

[illegible]

14 lipca we Francji

Historja przygotowanego zamachu faszystowskiego

Deputowany Plot [illegible] radykalnej „Oeuvre" artykuł, w którym twierdzi, że na zebraniu kierowników faszystowskich „Krzyża Ognistego" przed kilku dniami, uzweżano, a może nawet przyjęto projekt zastosowania następującej prowokacji:

W czasie jednego z zebrań „Krzyża Ognistego" obcy samolot rzuci bombę na członków tej organizacji. [illegible] w Villacoublay [illegible] zazwyczaj [illegible] płk. Col. Dzięki temu można by przypisać zamach na „Krzyż Ognisty" dep. Cotowi odpowiedzialność aktami gwałtu w stosunku do organizacyj lewicowych w Paryżu i ich przywódców.

Z chwilą, gdy lewica zostanie pozbawiona przywódców wystosuje się apel, wzywający wszystkich Francuzów do zjednoczenia. Odezwa ma być podpisana przez wielu wybitnych osobistości, a m. in. przez b. prezydenta Doumergue'a, b. szefa sztabu gen. Weyganda, [illegible] rady miejskiej Paryża — Chiappe'a i innych.

Po naukę do Mussoliniego

pojechał grecki gen. Kondylis

Do Rzymu przybył grecki wicepremjer i minister wojny generał Kondylis. Przyjazd jego, według oficjalnych zapewnień, posiada „charakter prywatny".

Pomimo „prywatnego" charakteru wizyty generał będzie przyjęty przez króla i Mussoliniego oraz przeprowadzi szereg rozmów z wiceministrem Suvichem.

Napad piratów

na pływającą jaskinię gry

Z [illegible] napadli na zakotwiczony luksusowy „Monte Carlo" [illegible] rabusiów padło 22.000 dolarów w gotówce oraz klejnoty [illegible] wartości. Jacht służył [illegible] ecznie do gry hazardowej w karty oraz zabaw tanecznych. Stoi on na kotwicy poza obrębem amerykańskich wód terytorjalnych, co uniemożliwia wkroczenie władzom amerykańskim.

Jacht „Monte Carlo" jest pewnego rodzaju pływającą szulernią.

Źle jest z hitlerowcami

Zabójstwa, samobójstwa, aresztowania i zawieszenia

[illegible] swem mieszkaniu [illegible] szturmówek [illegible] czych w Gdańsku ppłk armji pruskiej Birnbacher, który, jak wiadomo, był zwolennikiem zamordowanego Roehma.

[illegible]

[illegible] miesiąca stowarzyszenia niemiecko - narodowego pod nazwą „Związek Narodowych Urzędników", twierdząc, że organizacja ta usiłowała stworzyć wyłom w szeregach hitlerowców.

Ten sam los spotkał organizację „Badaczy pisma świętego", która rym zarzuca się działalność... ko[illegible]

Z pozostałych w więzieniu urzędników gdańskich, aresztowanych w związku z zebraniem niemiecko - narodowego związku urzędników, emerytowany nadradca senacki 71-letni dr. Weber oraz sekretarz policji w stanie spoczynku Challa, zostali przekazani sędziemu śledczemu który po przesłuchaniu wypuścił ich na wolną stopę.

Jednakowoż policja polityczna natychmiast po zwolnieniu ich, osadziła urzędników w „areszcie ochronnym".

Marsz bezrobotnych

na stolicę Kanady. Rząd zaniepokojony

Wielki marsz bezrobotnych, jaki odbył się w Kanadzie, składał się z kilku grup.

Pierwsza grupa wyruszyła z Vancouver, położonego nad Pacyfikiem. Bezrobotni ci są to przeważnie młodzi ludzie.

Ponieważ opinja sprzyjała biorącym udział w pochodzie, Rząd zaniepokoił się i zatrzymał pochód, godząc się na przyjęcie delegacji.

[illegible]

[illegible] zerzeni odmowa bezrobotni [illegible] przedstawicielem [illegible]

Senator Long

ogłosił się dyktatorem Luizjany

W Baton - Rouge, stolicy Stanu Luizjana Parlament stanowy uchwalił 25 zarządzeń ustanawiających

DYKTATURĘ SENATORA LONG'A.

Na mocy tych zarządzeń senator Long [illegible] wania urzędników [illegible] wydawania rozkazów o aresztowaniu osób, niebezpiecznych pod względem politycznym dla Stanu.

Jak to będzie z Abisynją

Anglja przyrzekła Etjopji zbrojną pomoc przeciw Włochom?

REWELACJE „GIORNALE d'ITALIA".

„Giornale d'Italia" ogłasza szereg dokumentów oświetlających, jak twierdzi dziennik, ostatnie propozycje Edena przedstawione Mussoliniemu w sprawie Abisynji.

Wynika z tych dokumentów, że Anglja płaci duże sumy Abisynji za koncesje na jeziorze Tsana i że Anglja nie tylko ofiarowała Abisynji dostęp do morza, ale również zgodziła się ustąpić Włochom prowincję Ogaden. Mussolini odrzucił ten „dar", gdy[illegible] wincja Ogaden jest [illegible]

Wśród przywódców [illegible] [illegible] przeświadczenie, że Anglja przyjdzie [illegible] z wiarę tę podtrzymują [illegible] Anglicy zarządzeniami swemi w Somali, gdzie odbywa się przebudowa dróg, wzmocnienie posterunków wojskowych, porządkowanie portu Berbera, przez który odbywa się transport [illegible] do Abisynji.

Na [illegible] posiedzeniu [illegible] Izby Gmin została [illegible] odpowiedzi na jedną z interpelacyj minister sir Samuel Hoare oświadczył, że nie może wymienić warunków, pod jakiemi Włochy byłyby gotowe zlikwidować spór.

Olbrzymie zbrojenia Rzeszy

W związku z zawartym układem morskim z Anglją Rząd niemiecki przystąpił do budowy następujących jednostek morskich: 2 krążowników pancernych o pojemności 26.000 ton, uzbrojonych w 28 cm. działa; 2 krążowników o pojemności 10.000 ton i 20 cm. [illegible] kontrtorpedowców [illegible] 1.625 ton i działach 12.7 cm; [illegible] łodzi podwodnych po 250 ton; łodzi podwodnych po 500 ton i 2 łodzi podwodnych po 750 ton.

Program budowy [illegible] nostek morskich [illegible] dzie niebawem ujawniony.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

NALEŻY ZDOBYĆ UMIEJĘTNOŚĆ WIOSŁOWANIA I PŁYWANIA. Mimo nawoływań prasy i stosowania represji przez władze [illegible] larskich. Abstynencja ta, o ile trwać będzie dłużej, niewątpliwie może spowodować dalszą falę nieszczęśliwych wypadków na Wiśle, albowiem same represje nie pomogą, o ile publiczność nie zastosuje się do zarządzeń [illegible]

CZŁOWIEK, KTÓRY URATOWAŁ PRZESZŁO 4000 TONĄCYCH. W Batumie na Kaukazie obchodzono w tych dniach 50-letni jubileusz pracy instruktora morskiej stacji ratunkowej Mameda - Mols-Bajran-Ogły. Liczy on obecnie 70 lat. Rozpoczął on pracę swoją w rosyjskiem towarzystwie ratowniczem w 20-ym roku życia i w ciągu 50 lat uratował 4000 tonących ludzi. Sędziwy jubilat został odznaczony przez władze sowieckie medalem oraz orderem Czerwonego Sztandaru. Syn jego poszedł w ślady ojca i uratował już 200 tonących.

PIERWSZY KLUB NURKÓW. J. Painleve, syn wybitnego francuskiego polityka i uczonego, zmarłego przed półtora rokiem Pawła Painleve, zorganizował klub nurków. Będzie to niewątpliwie jeden z najoryginalniejszych klubów na świecie. Nowy klub liczy już kilkadziesiąt członków. Pewien oficer marynarki [illegible] wynalazł specjalny typ skafandra, umożliwiającego [illegible] mtr. [illegible] mają skafandry, które umożliwią im [illegible] francuskich. [illegible] biegów, gry w piłkę wodną i t. p. Głównym celem klubu jest prowadzenie naukowych badań nad fauną i florą francuskich wód pobrzeżnych.

Lekkoatletyka

WSPANIAŁY REKORD SOWIECKIEGO LEKKOATLETY. Podczas [illegible] lekkoatletycznych pomiędzy [illegible] reprezentacjami robotniczemi [illegible] Finlandji w Wyborgu, [illegible] cki rekord w [illegible] gając wynik 4,05 m.

DWA FANTASTYCZNE REKORDY ŚWIATOWE. Na zawodach lekkoatletycznych w Ameryce murzyn Peacock ustalił nowy fantastyczny [illegible] w skoku w dal, o[illegible] [illegible] pobity o 71 cm.

W biegu na 100 m Peacock [illegible] również wynik lepszy od rekordu światowego 10,2 [illegible]

Boks

[illegible] świata wagi ciężkiej. Na tej liście Max Baer zajmuje dopiero czwarte miejsce: 1) Braddock (Ameryka), 2) Joe Louis (Ameryka), 3) Max Schmeling (Niemcy), 4) Max Baer (Ameryka), 5) Primo Carnera (Włochy), 6) Walter Neusel (Niemcy), 7) Steve Hamas (Ameryka), 8) Art Lasky (Ameryka), 9) Jack Doyle (Irlandja), 10) Jack Peters (Anglja).

Pływanie

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA. Pływackie mistrzostwa Śląska zgromadziły przeszło 100 zawodników z 8 klubów śląskich. W[illegible] [illegible] Katowickiej Baryszа na [illegible] stylem dowolnym, [illegible] pokonał on mistrza Polski Karlicką. Czas zwycięzcy wynosi [illegible] 24:26,2, a [illegible]

[illegible] następująco:

		st. pkt.	st. br.
1) [illegible]	— Śląsk	8:0	19:3
2) Makabi	— Kraków	6:4	13:7
[illegible]	— [illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	— [illegible]	[illegible]	[illegible]

Hippika

SŁABE WYNIKI POLSKICH JEŹDZCÓW W LUCERNIE. W drugim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Lucernie odbyły się [illegible] konkursy. W ciężkim konkursie [illegible] [illegible] jeźdźców startował por. Gutowski na Warszawiance. Zdobył on wstęgę. W konkursie potęgi skoku o nagrodę [illegible]

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHIŃSKIE" 2)

Hsu Mei Ling

(Z upoważnienia autorki przełożyła Bolesława Kopelówna).

Mąż jej dzień i noc prawi o współczesności, — a czyż nie jest cnotą kobiety zawsze skłaniać głowę przed wolą swego męża? To też Hsu-Mei-Ling pogodziła się z tym domem i z płytami „jazzów" — i dwa, czy trzy razy na tydzień chodziła z mężem do kina, aby patrzeć na filmy, z których wszystkie zdawały się pokazywać mężczyzn, leżących na ciałach kobiet, lub mających zamiar to uczynić. Z przerażeniem przyglądała się obrazom, przedstawiającym te obce dla niej kobiety w nisko wyciętych sukniach, obejmujące mężczyzn i całujące ich bezwstydnie. Wszystkie filmy zdawały się pokazywać kobiety w tej roli: chętne albo niechętne. Nawet wzrastające niezadowolenie i zniecierpliwienie męża nie przełamały niechęci Hsu-Mei-Ling do tych rzeczy. Tylko mąż jej coraz bardziej pozostawiał ją samą z dziećmi, a wieczory spędzał z przyjaciółmi.

Potem przyszła afera z „białą"¹) rosyjską tancerką. Była to dziewczyna o lalkowatej twarzy i kręconych włosach, tańcząca w nocnej kawiarni w Szanghaju. Gdy Hsu-Mei-Ling dowiedziała się o niej poraz pierwszy, zaczęła czepiać się ubrania męża, nie chcąc go puścić wieczorem z domu.

— Hsu-Mei-Ling jest zazdrosna — mówili przyjaciele jej męża, śmiejąc się znacząco. To dziewczyna starej daty.... No, i sama jest już stara.

Albowiem w Chinach ludzie wciąż jeszcze uważają trzydziestoletnią kobietę za starą.

Mei-Ling mówiła słabo po angielsku, a nawet gdyby mówiła płynnie — nie odsłoniłaby nigdy swego serca wobec przyjaciół. Ale mąż jej był tak nowoczesny i tak płytki, jak większość urzędników — i każda myśl, lub troska, która pojawiała się w jego duszy, powodowała tyleż hałasu, co ziarnko grochu w pustej dyni.

— Nie ożeniłem się z nią dlatego, że chciałem — tłomaczył raz gorzko, mówiąc o Mei-Ling — Jest ciemna i staromodna i nie można jej wtłoczyć do głowy żadnej myśli. Nie mam od niej wcale pomocy, — to też usunę ją od siebie.

— Usunięcie jej byłoby staromodne — dowodziłam. — A potem co stanie się z dziećmi?

— To nie moja wina. Ona lubi dzieci. Może je wziąć i iść do moich rodziców. Może zabrać cały majątek, który tam mam.

—A ta Rosjanka?

— To nowoczesna dziewczyna i nie przeszkodzi mi podnieść się wgórę. Ona także chce jechać do Ameryki.

— Może kocha pana dlatego, że chce jechać do Ameryki?

Nie wiem nic o tej dziewczynie — dowodził mi. Ale mylił się. Raz bowiem Hsu-Mei-Ling zaprowadziła mnie do kawiarni, w której tamta tańczyła. Nie trzeba było znać jej osobiście, aby wiedzieć, co to za typ. Ale Mei-Ling chciała ją zobaczyć i poznać życie, które zabrało jej męża. Weszłyśmy do kawiarni i usiadłyśmy przy stoliku. Mei-Ling siedziała ostrożnie na brzeżku krzesła, podczas gdy oczy jej badały stroną salę. Oczy jej są bardzo czarne i przenikliwe — możliwe, że widzą one więcej aniżeli oczy nowoczesnych kobiet. Studjowały każdą dziewczynę tańczącą na posadzce: suknię jej, twarz i nogi. Twarz Mei-Ling była pozbawiona wyrazu w swej intensywności, ale oczy płonęły jak ogień. Chińska orkiestra jazz - bandowa grała „Sonję" i w pewnym momencie zaryczała:

Boli mnie serce i cierpię,
Bo już nie kochasz twego Mikołaja...

Potem dni mijały podawnemu. Mąż Mei-Ling coraz bardziej zdecydowany był „usunąć ją". Było coraz więcej płaczu, coraz więcej kłótni; coraz dłużej przebywał on poza domem.

Potem Mei-Ling przestała płakać. Pewnego dnia zjawiła się z obciętemi włosami i wkrótce potem dała je sobie zaondulować. Czysta prostota i godność, które dawały jej dystynkcję, zniknęły; — była teraz nieszczęśliwą kobietą, usiłującą współzawodniczyć z pustogłową tancerką o pustogłowego męża. Wkrótce potem odwiedziłam ją; gdy weszła do pokoju — ujrzałam, że jej długa, wytworna szata została skrócona prawie do kolan, jak suknie, noszone przez nowoczesne chińskie dziewczęta. Z pod [illegible] iły się ciężkie, niezgrabne nogi, mocno [illegible] dążami, których nie dostrzegało się [illegible] nie chodziła.

Tego dnia nastawiła gramofon i, podniósłszy swoją żałosną, nieszczęśliwą twarzyczkę, [illegible] śmiało: — Niech mnie pani nauczy tańczyć — Gramofon zaczął wygrywać wrzaskliwą melodję z płyty. Kupiła nawet tę płytę, którą słyszałyśmy tamtego wieczoru w kawiarni.

Ale jeśli się chce tańczyć — trzeba mieć radość w sercu, oraz elastyczne i lekkie nogi. A serce Mei-Ling było ciężkie, jak ołów, a jej stopy zostały zniekształcone wówczas jeszcze, gdy była dzieckiem. Po zrobieniu kilku niezdarnych kroków, zatrzymała się nagle na podłodze i rozpłakała się jak mała dziewczynka, trzymając przed twarzą rękaw [illegible] dzieci stało w [illegible]

„Było to w listopadzie i ser[illegible]
[illegible]

¹) „Biali" Rosjanie — określenie zwolenników dawnego reżimu.

Przy budowie kolei Lubicz-Wólka

Trwa strajk przeciwko wyzyskowi

(Kor. własna)

Przy budowie kolei na odcinku Lubicz — Wólka, pow. Lipnowskiego przystąpiło do strajku w dniu 2 lipca rb. przeszło 1000 robotników, których zaangażowano do pracy na akord.

Przy wypłacie okazało się, że za tą pracę akordową wypada aż po 1 zł. 90 gr. dziennie dla ludzi sprowadzonych z powiatów: Białostockiego, Lubelskiego i innych oraz z różnych gmin powiatu Lipnowskiego, (a więc wszyscy są to ludzie pozamiejscowi).

Firmy, prowadzące roboty, stosują niespotykany nigdzie wyzysk, gdy za 1 zł. 90 gr. nikt nie jest w stanie wyżywić siebie i rodzinę w innem miejscu.

W odpowiedzi na ten wyzysk robotnicy zastrajkowali, nie opuszczając miejsca pracy.

Robotnicy wysunęli żądanie zapłaty po 50 gr. na godzinę, a ostatecznie zniżyli to do 40 gr.; firma proponuje 30 gr. na godzinę.

Robotnicy tego nie przyjęli i strajk trwa.

Z powodu strajku aresztowano 14 robotników, lecz 13 z nich zwolniono, a jednego nazwiskiem Kozioł zatrzymano.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOSIARZA

W Kroszelnicy koło Skolego wydarzył się straszny wypadek przy koszeniu trawy. 20 letni Mikołaj Jaworski, ostrząc kosę, pośliznął się, padł na ziemię i kosa przebiła mu lewe płuco wraz z sercem.

ŁAGODNA KARA

Zatrudniony w młynie w Sokalu w r. 1933 robotnik, Józef Zadorożny został przy pracy rażony prądem elektrycznym i poniósł śmierć na miejscu. Lampa elektryczna, której używał nie była zabezpieczona i wskutek przerwania izolacji kabla, używanie jej groziło niebezpieczeństwem. Pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej trzej dyrektorzy młyna: Leon Rauch, Juljusz Hamedinger i Józef Roszkowski. W poniedziałek sprawa została zakończona we Lwowie przed sędzią okr. Michalem. L. Rauch został uniewinniony jako nieodpowiedzialny za techniczną stronę młyna. Wspól oskarżeni zaś, zostali zasądzeni na karę więzienia po jednym roku z zawieszeniem wykonania na 3 lata.

MAJĄC 12 TYSIĘCY ZASŁABŁ Z GŁODU

W Wilnie zemdlał z wycieńczenia i głodu żebrak i włóczęga 65 letni Stanisław Huszcz, u którego znaleziono weksle i pieniądze na sumę 12.000 złotych. Huszcz, [illegible] a nawet jedzenia, pożyczał pieniądzy wieśniakom na wysoki procent.

SAMOBÓJSTWO AKADEMIKA

Zamieszkujący w Lwowskim Żydowskim Domu Akademickim 25-letni student chemji Marek Arbel odebrał sobie życie.

Przyczyną — ciężkie warunki materjalne.

MALWERSACJA

Dwukrotnie nieznani sprawcy dokonali włamania do firmy tekstylnej Rappaporta przy ul. Legjonów 33 we Lwowie. Jest to firma bielska, której zarządcą we Lwowie był przez szereg lat N. Reming. Ostatnio zauważono w czasie rewizji ksiąg w sklepie wielkie braki w towarze. Szkody dochodzą do wysokości 10.000 zł. W toku dochodzeń aresztowano Reminga pod zarzutem dokonania powyższych malwersacyj. Ustalono, że jako pełnomocnik wysyłał towary przez firmę spedycyjną do różnych miast, gdzie jego zaufani ludzie towar ten sprzedawali.

OBERWANIE SIĘ CHMURY

Zachodnia część powiatu Gorlickiego została nawiedzona przez oberwanie się chmury przy równoczesnej burzy z piorunami. Od uderzenia piorunów spłonęła wiele domów. Mieszkaniec Rzepiennika Biskupiego Jan Sykta został porażony od uderzania pioruna.

Wezbrane potoki zalały pola uprawne, niszcząc na znacznej przestrzeni zboże. Również w pow. Limanowskim oberwania się chmury wyrządziło znaczne szkody.

HURAGAN W LUBELSZCZYŹNIE

W okolicy Zwierzyńca, w pow. zamojskim szalała huraganowa burza, połączona z gradobiciem. W szeregu wsi grad zniszczył zboże w 50 procentach.

Plantacje tytoniu prowadzone w wymienionych wsiach [illegible] nym obszarze zostały całkowicie zniszczone.

We wsi Żurawnica wskutek nagromadzenia się masy wody podmyty został tor kolejowy Rejowiec — Lwów.

Miljonowe nadużycia...

W Stanisławowie przed sądem karnym rozpoczął się proces przeciwko współwłaścicielom firmy Chaim Griffel, która prowadziła swego czasu wielką rafinerję nafty w Stanisławowie. Oskarżeni pozostają pod zarzutem popełnienia miljonowych nadużyć na szkodę wielkiej liczby często ubogich obywateli, którzy lokowali swego czasu swe oszczędności w tej firmie.

„Właściwy" człowiek na właściwem miejscu

„Wyczyny" p. burmistrza w Sierpcu!

(Kor. własna)

Od chwili zwycięstwa „sanacji" przy wyborach do Rady Miejskiej w Sierpcu, zaczęło szukać kandydata na burmistrza. Nic dziwnego, że nie znaleziono takiego wśród dziesięciu tysięcy mieszkańców m. Sierpca, boć u nas niema „mężów opatrznościowych". Wyłuskano go aż na kresach i to z „wielkiego" miasta Kamieńca, które uszczęśliwiane było rządami tego opatrznościowego męża stanu, „wachmistrza" rezerwy, (bo i na tych przyszła kolej po pułkownikach i rotmistrzach). A może miejscowe władze, rozgoryczone rządami pułkownika - burmistrza w Raciążu, aby wypróbować zdolności i innych szarż w kierowaniu samorządem, sięgnęły aż do wachmistrzów, przypominając sobie, że i Napoleon zaczął swój awans od... kaprala.

Zapewniono radnych przed wyborem tego pana, że będzie on wymarzonym burmistrzem dla m. Sierpca. Posłuszna większość „sanacyjna" (12 radnych) z klubem żydowskim (6 radnych) pod naciskiem władz administracyjnych i BBWR, na specjalnie obstawionem posiedzeniu przez cały miejscowy sztab, nie znając kandydata, tylko wiedząc, że się nazywa Piotrowski Mirosław, powołała go na burmistrza m. Sierpca. Kontrkandydat jego, b. burmistrz Żelewski, też „sanator", lecz niemile widziany przez starostę Rożałowskiego, otrzymał 10 głosów i przepadł. Lecz już w kilka tygodni potem przyszło rozczarowanie. Nowy burmistrz zaczął wszystkich traktować i urzędować po wachmistrzowsku. W radzieckim klubie „sanacyjnym" zawrzało. Blok prysnął. Starano się wszelkiemi środkami scementować go, lecz to się nie udało.

Podobno używano nawet gróźb w stosunku do opornych i mandatów karnych, lecz i to nie pomogło. Pierwszem uderzeniem w burmistrza i rozbiciem klubu było nieuchwalenie mu dodatku za sprawowanie nadzoru nad elektrownią miejską, którego stary burmistrz nie pobierał, w kwocie zł. 1.200 rocznie. Od tego momentu 6-ciu radnych „zbuntowanych", wspólnie z klubem PPS, na posiedzeniach Rady Miejskiej starało się wykazać zgubną gospodarkę burmistrza dla miasta, jego nietaktowość i gburowatość. Każdego obywatela interesanta pan ów traktował jak rekruta. Wyrażenia, nie nadające się wogóle do powtórzenia, były najulubieńszemi wyrażeniami p. „wachmistrza". To też ukoronowaniem tego wszystkiego było uchwalenie mu votum nieufności przez Radę Miejską 21 głosami przeciw 6-ciu. Gdy to nie pomogło i burmistrz nadal urzędował 300 właścicieli nieruchomości w Sierpcu na specjalnem nadzwyczajnem zgromadzeniu jednomyślnie uchwaliło wysłać delegata z memorjałem i odpisem protokółu tego zebrania, na którem wszystkie te sprawy poruszano, do p. ministra spraw wewnętrznych, wojewody i t. d. z prośbą o usunięcie p. Piotrowskiego ze stanowiska burmistrza m. Sierpca, jako działającego na szkodę Państwa i obywateli.

Do tego dodamy, że i strona moralna tego pana pozostawia dużo do życzenia. Chcąc powiększyć swoje dochody za prowadzenie ksiąg stanu cywilnego (ludn. żydowskiej), biednym, którym należy wydać bezpłatnie odpisy dokumentów i sporządzić akty ślubu, urodzenia itp. — „pomysłowy" burmistrz wydaje zapomogę z kasy miejskiej, z opieki społecznej, by następnie pobrać tę sumę w innym dziale do własnej kieszeni, jako opłatę za metryki itd.! W ten sposób wypłacił w dniu 7.II r. b. z kasy miejskiej, za kwitem nr. 2398, zapomogę Judzie Derwicowi z Sierpca, biednemu żołnierzowi, którego żona z czworgiem dzieci utrzymuje się z żebraczki; w tymże dniu cała ta kwota została wpłacona przez tegoż Derwicę za sporządzenie aktu ślubu i metryk urodzenia, na co jest kwit dochodowy nr. 353, i powędrowała do kieszeni p. burmistrza.

Pan ten, jak widać z powyższego, o swoich „dochodach" bardzo pamięta, powiększa je nawet nielegalnie, chociaż pensja jego wynosi ponad zł. 400 miesięcznie, lecz uważa, że płacić robotnikowi za dzień pracy zł 1 gr. 20, t. j. 15 gr za godzinę, robi mu jeszcze łaskę, gdyż powiada, że na jego miejsce może przyjąć dziesięciu i tańszych.

Podając powyższe do wiadomości czynników miarodajnych i jako odpowiedź na artykuł „prawdomównego" „Kurjerka Mazowieckiego" z dnia 24 czerwca r. b., p. t. „Skandaliczne wystąpienia w Sierpcu. Podłoże ostrzej walki przeciw burmistrzowi miasta", mamy nadzieję, że fakty te przyczynią się do uwolnienia m. Sierpca i jego mieszkańców od owego męża „opatrznościowego", którego, jak wyraził się jeden z właścicieli nieruchomości na zgromadzeniu, należy posłać jeszcze do szkoły, jako analfabetę samorządowego, a nie dawać mu odpowiedzialnego stanowiska, do którego się nie nadaje.

O dalszych wyczynach p. Piotrowskiego napiszemy wkrótce.

Wśród książek

Epopea kołchozów*)

„Komuna Nędzarzy" stanowi dalszy ciąg powieści Panfierowa p. t. „Bruski", o której pisał w swoim czasie na tem miejscu tow. Czapiński. Obydwie powieści są częścią wielkiej epopei chłopskiej, malującej dzieje kolektywizacji zapadłej wsi nadwołżańskiej. Rzecz dzieje się na progu pierwszej pięciolatki, kiedy to głoszony oficjalnie program uspołecznienia rolnictwa i przekształcenia gospodarstw indywidualnych w zbiorowe „fabryki zboża" z wielkim trudem i oporem zdobywał dla się zrozumienie wśród ciemnego i zacofanego włościaństwa.

Różnice kulturalne i gospodarcze między miastem a wsią powodowały wielki i dla przyszłości Rosji Sowieckiej groźny rozdźwięk ideowy. Chłop rosyjski uznawał i cenił nawet władzę sowiecką, ale tylko o tyle, o ile pozostawiała go ona możliwie w spokoju i nie wtrącała się do jego interesów — obcych jakoby i pozornie sprzecznych z interesami ludności miejskiej. Powieści Panfierowa w bardzo drobiazgowy, wnikliwy i prawdziwy sposób charakteryzują właśnie anty-kolektywistyczne nastroje i poglądy chłopów, ukazując w mistrzowskim uchwycie — na tle tych oporów — cierniowe zaiste drogi świadomych pionierów kolektywizacji.

Panfierow zna jak najdokładniej wieś rosyjską, nic mu nie jest obce na scenie i za kulisami chłopskiego życia. Gdy chodzi o diagnozę gospodarczych i psychologicznych trudności kolektywizacji od strony chłopa, autor „Brusków" i „Komuny" ustala ją bystro i trafnie: Chłopi strzegą, jak oka w głowie, swych karłowatych gospodarstw w nadziei zbogacenia się, by mocniej stanąć na nogi, a nie spostrzegają wcale, że wszystko u nich „chwieje się, rozpada i gnije od korzenia". Masowe rozdrobnienie ziemi pochodziło stąd, że „oddzielały się dwu-trzyosobowe rodziny, zajmowały swój wąski pas ziemi w polu, kleciły nędzne chałupiny i w ten sposób rozbijały dawne, wielkie gospodarstwa. Po roku - dwu borykania się z nędzą, musieli właściciele tych miniaturowych skrawków ziemi rezygnować z własnego gospodarstwa... odstępowali ziemię i najmowali się do roboty. Bardziej obrotni dobijali się czegoś, zabierali słabym ostatni kęs, gotowi zagryźć każdego, ktoby się ważył dotknąć ich dobytku"... Własność prywatna staje się niemal kultem i wywiera wpływ magiczny: „Własne chaty, stajenki, krówki, skiby — wszystko to trzyma, trzyma tak mocno, jakgdyby żelazne jędze wpiły się w żebra — nie, niesposób wyrwać się"...

Ciężki i pełen zawodów jest trud tych, którzy nie zza urzędniczego biurka, lecz na miejscu, w praktyce, przebudowywać chcą byt konserwatywnej, wzrosłej w brud, nędzę i własność indywidualną — wsi rosyjskiej. Szukają różnych dróg, idą naprzód, odnoszą sukcesy, to znów błądzą i cofają się. Kierownik komuny „Bruski" — Cyryl Zdarkin, następca Stefana Ogniewa, który ciężkiem kalectwem przypłacił swe pionierstwo, postanawia w pewnym momencie wprowadzić system pracy akordowej, aby wzbudzić zainteresowanie osobiste wśród członków komuny i tym sposobem zachęcić ich do pracy, ładu i organizacyjnego wysiłku. I cóż się okazuje? Szaleńczy „wyścig pracy" zamienia ludzi w bezmyślne i bezduszne maszyny. Zdarkin zaczyna rozumieć, że „system jego zawiera zarodek zgnilizny, coś, co pędzi człowieka na rzeź. Jeśli się tej zgnilizny nie usunie zawczasu, zniweczy ona wszystkie zdobycze komuny. Musimy kuć... kuć człowieka... a tu człowieka niema wcale... jest tylko pogoń za rublem".

W tem właśnie tkwi sekret zwycięstwa: bez wykucia nowego człowieka, wszelkie przeobrażenia struktury rolnej, wszelkie zmiany w stosunkach produkcji wiejskiej pozostaną tylko mechanicznem, raczej narzuconem zjawiskiem, i nie posuną chłopa naprawdę na drodze ku — Socjalizmowi.

Jeszcze lepiej, niż Zdarkin, rozumie tę prawdę Panfierow, i dlatego powieść jego nie jest agitacyjnym schematem, ani plakatową sielanką kolektywizacyjną, lecz realistycznie — bez wzmianki i wiernopoddańczych ukłonów — przedstawionym wycinkiem rzeczywistości sowieckiej, godnym uwagi i poważnej refleksji nietylko dla obywatela ZSSR. Wieś, chłopi, biedota i kułacy, zwolennicy gospodarstw prywatnych i stronnicy kolektywizacji — to wszystko pod piórem Panfierowa nie jest bynajmniej jakąś programową abstrakcją: to dokumenty życia, mające zawsze swój ludzki przedewszystkiem sens i wymowę. Ta powieść nie kończy się okrzykiem łatwego, propagandowego triumfu, lecz takiem wskazaniem: Ludzie są jeszcze zacofani i nędzni. Ale nie należy z tego powodu upadać na duchu. Należy pokochać ich takimi, jakimi są, pokochać — zahukanych, nędznych i nikczemnych. „Gdyby wszyscy byli prawdziwymi komunistami, nie miałbyś tu nic do roboty: obeszliby się bez ciebie" — mówi do Zdarkina dzielna lekarka — Masza Siwaszewa. I to jest jakby końcowy akord powieści, jednej z najciekawszych w produkcji sowieckiej.

Bardzo pracowity i dokładny przekład dał p. Kaz. Maliszewski.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

*) F. Panfierow: Komuna Nędzarzy. Powieść. Warszawa „Znicz", 1935. Str. 368. Przełożył Kaz. Maliszewski.

HULBERT FOOTNER 5

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

Latham to bardzo miły człowiek, taki pucołowaty, dobroduszny typ, którego przeznaczeniem jest być przyjacielem wszystkich kobiet i mężem żadnej. M-me Storey mówiła:

„Będę musiała prosić ciebie o dopilnowanie, żeby wypłacono asekurację i doprowadzono tu wszystko do porządku".

„Naturalnie", odparł, „ale powiedz mi zato, Rosika, co wywołało ten pożar? Nie przypuszczasz chyba, żebym miał uwierzyć w tę blagę o niedbalstwie Grace".

M-me Storey uśmiechnęła się. „Musiałam kupić Grace nową suknię, aby ugłaskać ją za to kłamstwo. A naprawdę było tak, że ktoś wczoraj wsunął przez pręty kuchennego okna bańkę benzyny i wrzucił za nią zapaloną zapałkę, czy coś w tym rodzaju".

Rumiana twarz Lathama pobladła. „Wielki Boże! Coż za podłość"! — zawołał. „I ty nie masz zamiaru [illegible] o tem powiedzieć"!

„Gdyby wszczęto dochodzenie, zatrzymanoby mnie tutaj i nie mogłabym wyjechać. A pozatem to [illegible] żadnych wyników. Wolę sama rozprawić się ze swymi wrogami".

„Czy domyślasz się, kto to mógł zrobić?" — zapytał Latham.

„[illegible]doczniej [illegible] nie chce mnie mieć na jachcie".

„[illegible] mimo to, chcesz jechać"!

Roześmiała się z jego naiwnej powagi. „Nie potrafię odrzucić wyzwania, mój drogi. To już taka słabość charakteru. Wczoraj wcale mi tak na tem nie zależało, ale dziś chcę jechać za wszelką cenę".

Latham był zrozpaczony. „Ależ naprawdę, Rosiko, nie mogę przecież stać spokojnie i patrzeć, jak narażasz życie dla... dla...".

„Pięciu tysięcy tygodniowo", wtrąciła przebiegle.

„Nie żartuj! Ten facet, Horacy Laghet, to łajdak! Powinnabyś posłuchać, co o nim mówią na mieście. Jeżeli ktoś chce go sprzątnąć, to proszę bardzo. Poco ty się masz do tego wtrącać"?

„Wiem, że będę miała dużo kłopotu z Laghetem", przyznała M-me Storey. „Ale interes jest interesem, a ten w dodatku bardzo mnie pociąga".

„W jaki sposób możesz mu pomóc"? — perswadował. „Na lądzie zawsze wiesz, na którym jesteś świecie, ale na statku wszystko może się zdarzyć. Zawsze jest pod bokiem morze, które połknie ciało, nie zostawiając żadnego śladu. Gdy na jachcie znajdzie się człowiek, który uprze się, żeby zakatrupić Lagheta, to jak go od tego powstrzymasz? Jeżeli wejdziesz mu w drogę, to też wylecisz za burtę".

M-me Storey uśmiechnęła się tylko.

„Jak możesz uratować od skrytobójczej śmierci kogoś, kto robi sobie wroga z każdego spotkanego człowieka"? — ciągnął dalej Latham. „Przeciw Horacemu Laghetowi narasta olbrzymia fala nienawiści. Jeżeli staniesz po jego stronie, fala pochłonie [illegible]".

M-me Storey poklepała go po policzku. „Jesteś strasznie kochany, Latham, ale obrałeś niewłaściwą drogę. Gdybyś zdołał mnie przekonać, że czeka mnie tylko spokojna wycieczka, podczas której nie będę miała nic do roboty, prócz wylegiwania się na leżaku na pokładzie i tycia, tobym natychmiast rzuciła tę sprawę. Ale skoro mówisz o niebezpieczeństwie! Ha!..." Podniosła ramiona w górę. „To dedemne, mój drogi. Zapytaj Bellę".

Latham bezradnie rozłożył ręce.

ROZDZIAŁ III.

„Pirat".

Kiedy wysiadłyśmy z taksówki przy molo jachtowem u wylotu Dwudziestej Szóstej Ulicy, „Pirat", stojący na redzie, ukazał nam się w całej okazałości. Był chodny, słoneczny dzień i połyskliwa rzeka stanowiła wspaniałe tło dla jachtu. Wielki, biały statek z zuchwałym przysadzistym kominem i długiemi sznurami trzepoczących chorągiewek.

Ponieważ był on ostatnią sensacją świata marynarzy, na przystani zgromadził się tłum, aby mu się przyjrzeć. Ultra—nowoczesna linja, mówili jachtsmeni, z temi wysokiemi burtami i pochyłym dziobem; brzydki, ale bardzo elegancki. Co do mnie, to myśl, że wydano tyle miljonów, aby sześć osób mogło odbyć próżniaczą podróż morską, napełniała mnie nieokreślonym lękiem przed jakąś karą. Mniejszem zainteresowaniem tłumu cieszyła się czekająca na nas szalupa, oszałamiająca konstrukcja z mahoniu i miedzi. Szalupy tej możnaby z powodzeniem używać do przewożenia królów i królowych. Kiedy wsiadałyśmy do niej, wszyscy gapili się na nas z podziwem i zazdrością. Niektórzy mruczeli coś zuchwale.

Po pięciu minutach znalazłyśmy się przy drabinie, wiodącej do statku. Właściwie nie była to wcale drabina, tylko szerokie schody, wyłożone sznurem, żeby nogi się nieześlizgiwały. Wprowadził nas przystojny młody marynarz, na pokładzie zaś przywitał elegancki oficer. Steward w śnieżnym kitlu zaprowadził nas do naszych kabin.

Wszystko było bardzo uroczyste, ale nie odniosłyśmy wrażenia, żeby na statku cieszono się zbytnio z naszego przybycia. Marynarz, oficer i steward, wszyscy mieli zamknięte, nic nie wyrażające twarze. Żaden z nich nie spojrzał nam w oczy.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Nieludzki postępek księży Kamedułów w Przegorzałach

W Przegorzałach pod Krakowem znajdują się baraki powojskowe, wybudowane na gruntach ks. Kamedułów. Baraki te były zamieszkane przez bezrobotnych i bezdomnych. Ponieważ część baraków groziła zawaleniem, komisja budowlana Rady powiatowej zadecydowała tę część baraków zburzyć (ta część nie była zamieszkana).

Na podstawie zarządzenia Komisji budowlanej (które nie dotyczyło części zamieszkałej) księża Kameduli dali wypowiedzenie 12 rodzinom, tamże zamieszkałym, z terminem na 15 maja b r. Na protest wniesiony przez mieszkańców do Zarządu dóbr ks. Kamedułów — **odpowiedzieli oni przed kilku dniami wyrzuceniem na bruk tych 12 rodzin, które do tej pory obozują pod gołem niebem. Trzeba zaznaczyć, iż między wyrzuconymi są również ciężko chorzy (!!).**

Podobno ks. metropolita Sapieha, do którego udała się delegacja eksmitowanych, tak się przejął ich strasznem położeniem, iż obiecał zająć się jaknajrychlej ich losem, lecz już tydzień minął od tego czasu, a sprawa nie posunęła się ani o krok naprzód. **Nieszczęśliwi eksmitowani dalej obozują pod gołem niebem i nikt się absolutnie o nich nie troszczy.**

Włamanie przez podkop

Nieznani sprawcy dostali się przez podkop do składu papieru Mannego przy ul. Krakowskiej 1, skąd skradli wieczne pióra, materjały papiernicze, tytoń — ogólnej wartości 2.500 zł.

Manne w piątek zamknął sklep, to też niewiadomo, kiedy nastąpiło włamanie.

Możliwe, że podkop przygotowano już od dłuższego czasu, gdyż piwnica, z której go przeprowadzono, nie była używana.

Z miasta

OBÓZ YMCA W MSZANIE DOLNEJ.

II okres obozu rozpocznie się 19-go lipca i będzie trwał do 16 sierpnia b. r. Informacje i zgłoszenia na pozostałe miejsca w sekretarjacie Polskiej YMCA, Kraków, ul. Biskupia 19, tel. 124-36 codziennie od godz. 9—14 i od 18—22.

NA PERŁY.

Śmietański Ryszard, zam. przy ul. Topolowej 26, zgłosił, że dnia 3 b. m. między godz. 12—18-tą, w czasie kąpieli na dzikiej plaży skradziono mu spodnie z gotówką 17 zł. Ogólna szkoda wynosi 55 zł.

KRADZIEŻE MIESZKANIOWE.

Weiss Józef, zam. przy ul. Zwierzynieckiej 14, zgłosił, że dnia 7 b. m. między godz. 12 — 18.30 nieznani sprawcy, przy pomocy łomu, włamali się do jego mieszkania, skąd skradli dwa ubrania męskie i dwie tace srebrne.

Feldman Abraham, zam. przy ul. Sołtyka 13, zgłosił, że dnia 7 b. m. między godz. 13—15 nieznany sprawca skradł mu z niezamkniętego pokoju z szafki nocnej zegarek złoty dam[illegible]

ZAJŚCIE NA TLE MIESZKANIOWEM

Dnia 7 b. m. o godz. 15.30 wezwano Pogotowie Ratunkowe do Leibler Elżbiety, zam. przy ul. Ludwinowskiej 19, którą Kuthan Franciszek, lat 74, żebrak, zam przy ul. Ludwinowskiej 19, uderzył nożem kilkakrotnie w lewe ramię i przedramię, zadając jej trzy cięte rany. Kuthan był w stanie pijanym, a pobicie powstało na tle mieszkaniowem.

Leibler została przewieziona do szpitala Ubezpieczalni Społecznej, skąd, po zaopatrzeniu ran, oddano ją opiece domowej.

BOHATERAMI NOŻOWEJ ROZPRAWY POD PAŁACEM SZTUKI BYLI ZŁODZIEJE.

Aresztowano Zelecha Marjana, lat 26, znanego złodzieja, zam przy ul. Czarnowiejskiej 119, za ciężkie uszkodzenia ciała, dokonane we czwartek około godz. 19.30 przed Pałacem Sztuki na pl. Szczepańskim, w czasie bójki, na osobie Mieczysława Kękusia, również złodzieja, bez stałego miejsca zamieszkania, którego Zelech pchnął dwukrotnie nożem w okolicę lewej klatki piersiowej. Bójka wynikła na tle porachunków osobistych.

Kękuś Mieczysław, po przywiezieniu do szpitala św. Łazarza, podał fałszywie, że nazywa się Witold Kaczmarczyk, jest urzędnikiem prywatnym i mieszka w Załężu pow. Katowice.

DYREKCJA MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO i WOJ. INSTYTUTU RZEM. PRZEMYSŁOWEGO w KRAKOWIE,

ul. Smoleńsk 9, urządza w okresie wakacyjnym b. r. 4-tygodniowy kurs szewski i cholewkarski.

Zgłoszenia i informacje w Dyrekcji Muzeum i Instytutu od 8 do 14-ej.

Ruch robotniczy

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę, 10 b. m. o g. 6.30 wieczór w Domu Górników, Al. Krasińskiego 16.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO. Środa 10.VII „Sezamie, otwórz się!" (Ceny najniższe).

Czwartek 11.VII „Obrona Keysowej".

BAGATELA: Zaufałem Ci.. Na scenie rewja: Start do szczęścia.

Co grają w kinoteatrach

APOLLO: „Niebezpieczna piękność".

ATLANTIC: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś".

ADRIA: „Wyspa skarbów".

PROMIEŃ: „Dla ciebie śpiewam".

SŁONKO: „W buduarze dyplomaty" i „Czterech uciekinierów".

SZTUKA: „Tygrys mordercą".

ŚWIT: „Koci pazur" i „Wiosenny walc".

UCIECHA: „Jej wysokość przecz-[illegible]

WANDA: „Uciekinierzy".

Dyżury lekarzy

dnia 10 lipca noc:

1. Dr. Kleczek Stanisław, Litewska 6, tel. 178-14
2. Dr. Kurz Zygmunt, Sandomierska 5, tel. 116-40.
3. Dr. Tepper Arnold, Kalwaryjska 7, tel. 124-52.
4. Dr Nowak Tadeusz, Józefitów 21

PIEKARZ poszukuje pracy bądź w Krakowie, bądź na prowincji. Zgłoszenia pod „Piekarz" do Administracji „Naprzodu".

Radjo

CZWARTEK, 11 lipca.

6.30 Audycja poranna. 8.20 Program. 11.57 Hejnał. 12.03 Wiadom meteorol. 12.15 W rytmie walca z płyt 13.05 Chwilka dla kobiet i Pieśni ludowe z półwyspu Bałkańskiego w wyk zesp. kamer. Niny Mańskiej. 15.15 Przegląd g.-eld. 15.30 Piosenki francuskie z płyt 16.00 „Gawęda kolonijna". 16.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Konrad Żelechowski (śpiew Warszawa) i Karol Gutman (wiolon.) 16.50 „Wędrówka Joanny", powieść E Szelburg - Zarembiny, czyta W. Brydziński. 17.00 Dla naszych letnisk i uzdrowisk koncert ork T Seredyńskiego. 18.00 O książkach Hedemana: „Dzisna a Druja" i „Dawne puszcze i łowy"—odczyt wygł. dr. Żytkowicz. 18.10 Minuta poezji: wiersz Jana Kochanowskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 Dokąd jechać w święto? 18.40 Wiadomości bieżące 18.45. IV audycja z cyklu: „Najwybitniejsze zespoły jazzowe" z płyt. 19.05. Program na dzień następny. 19.15. Koncert reklamowy. 19.30 Fragmenty ze „Złota Renu" Wagnera z płyt. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Pogadanka „Sport a radjo" wygł. St. Olkusznik. 20.10 „A to państwo znacie?—no to posłuchajcie" — wiązanka melodyj w wyk. małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz chóru i solistów. 20.45 „Obrazki z życia Polski". 21.00 „Pół godziny pieśni i słowa hebrajskiego". Wykonawcy: Chór pod dyr. Szeuera, Anna Wisok, H Zitera, A. Jakubowski (soliści). 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p. t. „Sąsiedzi" pióra A. Uzarskiego. 22.00 Wywiad red. Wł. Grzelaka z prezesem klubu wioślarskiego Ed. Bernalowiczem. 22.06 Lokalne wiadomości sportowe. 22.10 Koncert małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

W dwu tygodniach

3.000 ukaranych w Krakowie

Ostatnio wprowadzono w Krakowie obostrzone przepisy administracyjno-porządkowe, a to celem przeciwdziałania zaśmiecaniu ulic. Organa policyjne otrzymały ostre instrukcje, nakazujące bezwzględne ściganie osób, które nie stosują się do przepisów porządkowych.

Jak się dowiadujemy, w pierwszym tygodniu wprowadzenia tych przepisów sporządzono 1.000 mandatów karnych, a przeciw 500 osobom wygotowano doniesienia. W drugim tygodniu sporządzono 900 mandatów karnych, a przeciw 600 osobom wystosowane zostały doniesienia.

Tak więc w okresie dwutygodniowym ukarano zostało 3 000 [illegible]

Reicher wypuszczony z więzienia

Dyrektor Reicher przebywał do poniedziałku dnia 8 b. m. w areszcie śledczym.

Wypuszczono go na wolną stopę po złożeniu przez rodzinę poręczenia w wysokości 50 tys. zł.

Wywiadowca wypadł z tramwaju

W poniedziałek w południe jechał tramwajem ulicą Szewcką Franciszek Krzywda, wywiadowca służby śledczej.

W pewnym momencie Krzywda zauważył znanego sobie złodzieja, który wymykał się z jednej z bram. Ponieważ zachowanie jego wydało się wywiadowcy podejrzane, zainteresował się nim i wyskoczył z tramwaju, chcąc go schwytać. Upadł na bruk, odnosząc obrażenia. Pogotowie opatrzyło wywiadowcę. Złodziej, korzystając z zamieszania — zbiegł.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

„Pogrom" żydów w Rybniku

W Rybniku, mimo że okolica ta uchodzi za bardzo klerykalną, rozwielmożniła się w ostatnich czasach do niebywałych rozmiarów prostytucja. Podłożem tego jest nędza w szeregach klasy robotniczej. Na każdym kroku można tu spotkać „parki", które w biały dzień szukają „schronienia" przed oczami ludzi. „Schronienie" to znajdują też przeważnie obok kościołów katolickich, ewangelickiego, oraz bóżnicy żydowskiej. W sprawie „profanacji" kościołów innych wyznań nikt głosu nie zabiera, lecz jedynie wszczęto ostatnio krzyk w obronie kościoła katolickiego. Nie dało nam się ustalić, ile jest prawdy w pogłosce, że na niemoralnym uczynku przyłapany został syn żydowskiego kupca Brauera i to akurat pod kościołem katolickim, co prasa chadecka alarmująco rozgłosiła. Gdyby istotnie polegało to na prawdzie, sprawą powinny były się zająć organa policyjne, proboszcz Reginek mógłby wyświęcić wskazane miejsce i nikomu, poza winowajcą, nie stałaby się krzywda.

W sprawę, o której mowa, wmieszały się odrazu różne typy, kupcy, paskarze, którym żydowska konkurencja, dokucza, i chadecy. Chadecy zaangażowali do bojkotu żydów kilku gotowych do wszystkiego osobników, z chadekiem Motyką na czele. „Chrześcijańskie" nastawienie kupców - paskarzy i chadeków ukuło ze sprawy Brauera wielki „problem", wydano ohydnej treści odezwę, w której nawoływano do prześladowania i bojkotu żydów.

Dziwnie wygląda stanowisko władz. które takiej odezwy nie skonfiskowały, ale zato konfiskują prasę socjalistyczną. Rezultatem wymienionej odezwy było wybicie w kilku sklepach żydowskich szyb i pobicie żyda. Wybite w oknach szyby będzie musiał zapłacić Magistrat, który zato obciąży podatkami obywateli. Paskarze zapewnie będą się starali wymigać od płacenia. Mają od tego większość w Radzie Miejskiej. Oto konsekwencje z „pogromu" żydów!

Na „pogromie" żydów w Rybniku, zdaje się zarobił „katolicki" wydawca „Kath. Volkszeitung" w Rybniku, p. Trunkhard, gdyż występuje on na łamach swojego pisma wybitnie w obronie żydów. Czy robi to zadarmo?

Polscy socjaliści w Rybniku nie mieli powodów mieszać się w akcję „pogromową" z tej przyczyny, ponieważ żydzi rybniccy nie mają z ruchem robotniczym nic wspólnego, chyba tyle, że na robotnikach dobrze zarabiają. Są oni takimi samymi kołtunami, jak kupcy katoliccy; „pogrom" odbywa się w „rodzinie".

Jeżeli zabieramy głos, to tylko po to, aby napiętnować niecne metody walki, jakich chwycili się paskarze z klerykałami; potępić ohydliwość akcji i zaprotestować przeciw wyrządzaniu komukolwiek szkód materjalnych.

Podkreślamy, że robotnicy socjalistyczni nie dadzą się wyciągnąć w żadne komedje pro czy antyżydowskie, które z bytem mas pracujących nie mają nic wspólnego. Nie pozwolimy też zarazem, aby „pogromami" odwracano uwagę społeczeństwa od zagadnień politycznych, gospodarczych i społecznych. Kto w okresie odbierania praw ludowych zainteresowanie ludności kieruje na płaszczyznę „pogromców", ten musi się spotkać z naszem potępieniem i walką. Niech się z tem liczą chadecy w Rybniku.

Po wyborach na kop. „Anna"

Wybory do Rady Zakładowej kopalni „Anna" odbyły się w nastroju podnieconym. „Polonja", jak również „Polska Zachodnia", błędnie informują opinję publiczną o wyniku wyborów.

„Polska Zachodnia" doliczyła, nl ślad, ni zowąd, 6-ty mandat dla ZZZ. W rzeczywistości na 15 mandatów ZZZ zdobył 5 mandatów. Wspomnieli w prasie pp. sekretarze ZZZ, że podwórze kopalniane było zarzucone ulotkami. Niestety, zapomnieli powiedzieć o tem, że za listą ZZZ agitował każdy urzędnik, począwszy od stróża kopalnianego, a skończywszy na wysokim urzędniku, gdyż ZZZ to ich organizacja, która tym panom bardzo się podoba.

Wybory do Rady Zakł. kop. „Anna" z roku 1934 zostały zawieszone, z powodu, że RRU otrzymał 920 głosów. RRU ukradł naszą firmę związkową z b. zaboru pruskiego, którą polscy socjaliści się posługiwali i która na Kongresie Zjednoczeniowym klasowych organizacyj w Krakowie w roku 1924 została zlikwidowana. Przy obecnych wyborach RRU stracił około 300 głosów.

Robotnicy powoli przekonywują się o rozbijackiej roli, jaką ta organizacja gra w życiu społecznem. Przekonają się również o ZZZ.

Samobójstwo

Obok szosy Lędzińskiej w lesie ks. Pszczyńskiego, na terenie gm. Krasowy, znaleziono zwłoki wisielca, 58-letn. emeryt. pracownika kolejowego, Osoby Franciszka, zam. w Smardzowicach pow. Pszczyna.

Denat od dłuższego czasu cierpiał na zamroczenie umysłu, co było prawdopodobnie przyczyną pozbawienia się [illegible]

Życie robotnicze

ZEBRANIE INWALIDÓW.

dnia 10 lipca r. b.

Chwałowice: O godz. 4-ej u Ferle. Ref. tow. Krzywoń.

dnia 13 lipca r. b.

Lipiny: O godz. 3-ej u Machona. Ref. tow. Marek.

dnia 14 lipca r. b. (niedziela)

Brzezinka: O godz. 2-ej u Krymera. Ref. tow. Marek.

Kończyce: O godz. 3-ej u Widerskiej. Ref. tow. Krzywoń.

ZEBRANIE PPS.

dnia 13 lipca r. b.

Rybnik - Paruszowiec: O godz. 19-ej u Szymury zebranie PPS.

Serdeczne życzenia

Tow. Prandziochowa Jadwiga, żona sekr. tow. Prandziocha Augustyna z Rybnika obchodziła w tych dniach 25-lecie współżycia małżeńskiego ze swym mężem, 25 lat przynależenia do PPS i 25 abonowania „Gazety Robotniczej".

Z tej okazji zasyłają rodzinie Prandziochów najserdeczniejsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności:

Zarząd placówki PPS w Rybniku

Komitet Powiatowy PPS na pow. Rybnicki.

Redakcja „Gazety Robotniczej".

Zatrucie alkoholem

Na Rynku w Pszczynie zachorował nagle zredukowany szwiar kopalni[illegible]ny, Nowak Ernest (lat 42), zam. w Świętochłowicach, oraz 35-letni robotnik Schindler Roman, zam. w Załężu

Wymienionych przewieziono do szpitala Joanitów w Pszczynie, gdzie stwierdzono, że ulegli zatruciu spirytusem etylowym. Mimo udzielonej pomocy lekarskiej, na skutek użycia tego alkoholu, obaj utracili wzrok. W czasie dochodzeń stwierdzono, że wymienieni przebywali tego dnia w Bielsku, gdzie zakupili u pewnego kupca przy ul. Cieszyńskiej ½ litra spirytusu. Część alkoholu wypili zaraz w Bielsku, a resztę w drodze powrotnej z Bielska do Pszczyna.

Wiadomości różne

W Łagiewnikach zdarzył się tragiczny wypadek. Oto podczas snu udusiło się 3½-miesięczne dziecko rodziny Piątków. Matka znalazła rano dziecko, leżące na brzuszku. W pozycji tej dziecko się udusiło, gdyż twarz przytykała do poduszki.

Niejaki Franciszek Papier, w celu dokonania kradzieży żelaza, dostał się do nieczynnej fabryki Zappego w Chorzowie III. W czasie poszukiwań Papier przedostał [illegible] sieci przewodów wysokiego napięcia, a tam, wskutek dotknięcia się drutów przewodowych, poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

Zmarł górnik Jan Kasprzyk z Mysłowic, który w czasie pracy na kopalni „Mysłowice" w dniu 1 czerwca zasypany został obsypującym się węglem, doznając złamania kręgosłupa i poważnych ran na [illegible]

W podziemiach kopalni Jacek w Chorzowie uległ ciężkiemu wypadkowi górnik Wiktor Popa. Wskutek oberwania się węgla. Popa uderzony został obrywającym się węglem doznając złamania kręgosłupa. W stanie beznadziejnym odwieziono nieszczęśliwego do szpitala Spółki Brackiej w Chorzo[illegible]

Sąd w Rybniku skazał naczelnika gminy Bełk, Stanisława Pająka, na 6 miesięcy więzienia. Pająk był piekarzem z zawodu. Zawarł on z właścicielem dworu Albinowskim umowę, że tenże będzie płacił podatki w naturze, a więc mąką, kartoflami itd. Artykuły te miały być rozdane pomiędzy miejscowych bezrobotnych. Nie widzieli oni jednak wiele z tej mąki, bo naczelnik gminy, piekarz Pająk, zatrzymał 20 centnarów mąki dla siebie. Dalej zdefraudował jeszcze 100 zł., przeznaczonych przez gminę dla pewnej biednej wdowy.

Radio

ŚRODA, 10 lipca.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Recital wiolonczelowy. 13.30 Koncert popularny. 15.30 Arje i pieśni w wyk. Jana Kiepury. 16.00 Lato dla zdrowia i urody — pogadanka dla kobiet. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Muzyka baletowa. 18.00 Wesoły skecz Juljana Tuwima. 18.15 Cała Polska śpiewa 18.45 Muzyka taneczna. 19.30 Drobne polskie utwory fortepianowe w wyk. Lucyny Robowskiej. 19.50 Świat się śmieje—przegląd humoru zagranicznego. 20.00 Tajemnica grobowca Faraona „Sarkofag Faraona" — odczyt. 20.10 Muzyka lekka. 20.35 Dziennik wieczorny. 20.45 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 20.50 Henryk Wieniawski — genjusz gry skrzypcowej. 21.00 Koncert złożony z utworów Henryka Wieniawskiego. 21.35 Pierwszy miesiąc w Polsce niepodległej. 22.45 Mała ork. P. R.

Rejestracja bezwyznaniowych

Polski Związek Myśli Wolnej przeprowadza w celach organizacyjnych rejestrację osób bezwyznaniowych. Uprasza się bezwyznaniowych o zgłaszanie się w sekretarjacie P. Zw. M. W., Katowice, ul. Dyrekcyjna 6, I p., w środy od godz. 18 do 20-ej.

Na terenie **Chorzowa rejestrację** przeprowadzają: Paweł Basgier, Chorzów I, ul. Wolności 38; Rufin Nowak, Chorzów II, ul. Piotra 25.

Na terenie **Wielkich Hajduk**: Teofil Kurzal, Hajduki Wielkie, ul. 16 Lipca 35.

Za Zarząd: Mgr. Leon Gottesmann, sekretarz. Inż. Tadeusz Michejda, przewodniczący.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.